

Bohaterski milicjant
Mieczysław Tokarski
pośmiertnie odznaczony
złotym Krzyżem Zasługi

KRAKÓW (PAP). Złotym Krzyżem Zasługi został odznaczony pośmiertnie przez Radę Państwa plutonowy Milicji Obywatelskiej Mieczysław Tokarski, który zginął na posterunku zabity przez pijanego kierowcę samochodowego Jerzego Skorodzenia.

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariatusz wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 9 (2048) — Rzeszów, środa 11 stycznia 1956 r.

Rozpoczęto montaż telewizyjnej stacji nadawczej PKiN

WARSZAWA (PAP). Na 27 piętrze Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęto montaż telewizyjnej aparatury nadawczej. Skomplikowane te urządzenia dostarczone nam całkowicie przez ZSRR składają się z

dwóch nadajników: jednego do przekazywania obrazów, drugiego — dźwięku. Rozpoczęcie montażu tej aparatury — to dalszy krok na drodze do realizacji uchwały rządu z ub. roku w sprawie rozbudowy naszej telewizji. Uchwała ta przewiduje urządzenie w Pałacu nadawczej stacji telewizyjnej. Zgodnie z uchwałą rządu telestacja w PKiN uruchomiona będzie już w pierwszej połowie br.

Przekazanie stacji nadawczej do eksploatacji pozwoli za pośrednictwem anteny zamstolowanej na wysokości ponad 200 m na szczycie iglicy Pałacu — powiększyć zasięg nadawania programu telewizyjnego z 30 km, tj. obręb wielkiej Warszawy, do koła o promieniu przeszło 65 km.

Aparatura nowej stacji tele-nadawczej w poważnym stopniu pozwoli także na podniesienie na wyższy poziom odbioru obrazu telewizyjnego, przede wszystkim polepszenia jego ostrości i wyrazistości na ekranie.

Stacja telenadawcza PKiN transmitować będzie centralny program telewizyjny — początkowo, od maja br. ze studia ośrodka doświadczalnego na Placu Wareckim, a w przyszłości z mającego powstać w bezpośrednim sąsiedztwie Pałacu — centralnego ośrodka telewizyjnego.

Witajcie drodzy Przyjaciele

W dniu dzisiejszym przybywa do Rzeszowa delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji na uroczystości związane z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w naszym województwie.

Zapowiedziane uroczystości wzbudziły duże zainteresowanie społeczeństwa Rzeszowszczyzny. Długoletnia przyjaźń jaka łączy narody polski, czeski i słowacki ma swoje stare uzasadnione tradycje. Tych więzów braterstwa i przyjaźni umacnianych od wieków nie zdołały przerwać wsteczne sily wszelkiego autoramentu, które dążyły do rozjątrzenia szowinizmu i nienawiści, do powaśnienia naszych narodów. Niechlubne wypadki narzucone przez „mocarstwowych komendantów“ wzbudzają uczucia odrazy w naszym narodzie.

Wspólne zmagania z hitlerowskim okupantem, wspólne zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim przywróciły właściwe miejsce naszej przyjaźni. Droga, którą kroczą nasze narody do socjalizmu i pokoju jeszcze bardziej zbliżyła nas, jeszcze mocniej nakłuje nam zewrzeć się w szeregach Frontu Narodowego, którego celem jest rozwijanie patriotyzmu ludowego i przyjaźni z narodami walczącymi o pokój.

Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, pobyt delegacji czechosłowackiej na ziemi rzeszowskiej przyczyni się niewątpliwie do umocnienia tej przyjaźni.

Znane są tradycje naszej przyjaźni, znane są tradycje słowiańskiej gościnności. Dlatego jako sąsiedzi tym serdeczniej i goręcej witamy delegację bratnich narodów — Czechów i Słowaków i życzymy im pomyślności na naszej gościnnej ziemi rzeszowskiej.

Na zdarl

DELEGACJA CZECHOSŁOWACKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W WARSZAWIE



W pierwszym dniu pobytu w stolicy goście czechosłowaccy zwiedzili miasto. Na zdjęciu: Na Starym Mieście. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Mieszkańcy Krakowa i Szczecina serdecznie witali delegację Frontu Narodowego Czechosłowacji

KRAKÓW (PAP). 10 km. społeczeństwo Krakowa gorąco powitało w murach swego miasta członków delegacji Frontu Narodowego Czechosłowacji z przewodniczącym delegacji, posem, członkiem prezydium Zgromadzenia Narodowego CSR, członkiem KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Janem Harusem. Gości w serdecznych słowach powitał na dworcu przewodniczący Prezydium MRN, poseł Mrugacz. Młodzież wręczyła im wiązanki kwiatów.

Wiele ulic Krakowa z okazji tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej, przybranych jest transparentami, głoścącymi hasła braterstwa i współpracy narodów Polski i Czechosłowacji dla dobra obu krajów i pokoju światowego.

W godzinach przedpołudniowych członków delegacji serdecznie gościła załoga kombinatu im. Lenina. Po zwiedzeniu poszczególnych obiektów luty, goście czechosłowaccy odbyli spotkanie z przedstawicielami załogi kombinatu.

W godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy odwiedzili Akademię Górniczo-Hutniczą, zapoznając się z działalnością tej uczelni, z

przewodzoną przez nią badaniami naukowymi.

Podczas spotkania przewodniczący delegacji Jan Harus wręczył przedstawicielom załogi wiele upominków — ozdobne wydawnictwa czechosłowackie i płyty gramofonowe. Przewodniczący rady zakładowej aglomeracji kombinatu im. Lenina Edward Pater przekazał z kolei na ręce przewodniczącego delegacji czechosłowackiej upominek dla hutników czechosłowackich, w postaci modelu wielkiego pieca.

Wieczorem goście obecni byli na przedstawieniu „Krakowiaków i górali“ w Państwowym Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

SZCZECIN (PAP). 5-osobowa grupa delegatów Frontu Narodowego Czechosłowacji, która przybyła do Szczecina, zwiedziła miasto i port szcze-ciński.

Goście spotkali się z załogą basenu górniczego, żywo interesując się pracą i osiągnięciami robotników portowych.

W godzinach wieczornych delegaci spotkali się z profesorami wyższych uczelni i studentami Szczecina.

Przyjęcie w ambasadzie CSR

WARSZAWA (PAP). Z okazji inauguracji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej ambasador CSR w Polsce Karel Voljacek wydał przyjęcie w salach ambasady w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezesi Rady Ministrów Tadeusz Gede i Piotr Jaroszewicz, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, wicemarszałek Sejmu Józef Ozga-Michałski, sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Józef Kalinowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ min. pełnomocny Edward Bartol, przedstawiciele władz naczelnych organizacji społecznych,

przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Przybyli członkowie delegacji Frontu Narodowego Czechosłowacji z przewodniczącym delegacji, członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, posem i członkiem Prezydium Zgromadzenia Narodowego CSR — Janem Harusem na czele oraz kierownictwo wojskowego Zespołu Pieśni i Tańca okręgu Bratysława.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni szeregu zaprzyjaźnionych państw.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej atmosferze, ambasador CSR Karel Voljacek oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman wnieśli toasty na cześć przyjaźni narodów polskiego, czeskiego i słowackiego.

Zgon Wiktora Grosza

Członek KPP, PPR, PZPR, wybitny publicysta i działacz społeczny, generał brygady WP, dyplomata, Polski Ludowej, odznaczony Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy, Krzyżem Grunwaldu II i III klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Virtuti Militari V klasy, a także najwyższym odznaczeniem państwowym — Orderem Lenina.

W okresie przedwojennym tow. Wiktor Grosz był współzałożycielem i redaktorem pisma Frontu Ludowego „Dziennik Popularny“. W okresie wojny działacz ZPP, walczył z okupantem w szeregach Armii Czerwonej, a potem I Armii WP, której był współorganizatorem.

W Polsce Ludowej pełnił odpowiedzialne funkcje jako Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a następnie w dyplomacji — będąc ambasadorem PRL w Pradze, a potem przedstawicielem PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Kambodży.

Cześć Jego Pamięci.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Pierwsze dni planu pięcioletniego wieś rzeszowska wita dostawami żywności

(r) Na dzień 5. I, styczniowy operacyjny plan skupu żywności w naszym województwie został wykonany w 39,3 proc. W roku ubiegłym w tym czasie plan wykonano zaledwie w 14 proc.

Przodują powiaty: jasielski (78,8 proc.), gorlicki (64 proc.), brzozowski (50 ppoc.). Słabiej przebiega skup w powiatach leżajskim (24,6 proc.), radymniańskim, mieleckim i tarnobrzeckim.

W Łańcuckiej Fabryce Śrub uruchomiono masową produkcję nakrętek

(e) W budowanej obecnie Fabryce Śrub w Łańcucie, która będzie największym zakładem tego typu w kraju, uruchomiono trzy wysokowydajne tłocznie nakrętkowe, rozpoczynając produkcję nakrętek do śrub 8 mm. Tłocznie te fabryka otrzymała ze Związku Radzieckiego. Metodą tłoczenia „na zim-

Dzień naszego województwa

Załoga krośnieńskiej „Lniarki“ rytmicznie wykonuje plany

(e) Załogi wielu zakładów pracy od pierwszych dni nowego roku walczą o terminowe wykonanie swych operacyjnych zadań w produkcji.

Dobre wyniki produkcyjne uzyskały niektóre wydziały Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie. Oto np. przedki wykonują swe plany dzienne w 102,1 proc., pracownicy tkalni w 106,1 proc. Dobrze również pracuje wykańczalnia, natomiast pracowni-

cy roszarni, za 5 dni stycznia wykonali tylko 98,6 proc. planu.

Jedwabna droga

Błyszcąca, usiana przetrzonymi deseniemi droga o długości około 20 tys. m powstałaby po rozwinięciu beil jedwabiu, wyprodukowanego z 11.333 garncey oprzędz jedwabnika. Taką ilość oprzędz o wartości ponad pół miliona zł zakupiono w ubr. od hodowców woj. rzeszowskiego.

PZGS — Gorlice wzywa do współzawodnictwa

(r) Pracownicy PZGS Gorlice, dla uczczenia II Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, który odbędzie się w marcu br. zobowiązali się: plan kontraktacji żywności na I kwartał 1956 r. wykonać w 101 proc. Bilans za rok 1955 przedstawia na 5 dni przed terminem. Zaś pracownicy działu artykułów chemiczno-papierniczych zobowiązują się wykonać plan I kwartału br. w 103 proc.

Podjęli również zobowiązania pracownicy PZGS Gorlice wzywają do podejmowania podob-

nych zobowiązań wszystkich pracowników PZGS i GS woj. rzeszowskiego.

Dla uczczenia II Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu członkowie GS w Sileszynie i Lipniku (pow. Przeworski) postanowili zorganizować spółdzielnię zdrowia.

Cenne zobowiązania podjęli też pracownicy GS Dukla (pow. Krosno). Zakontraktują oni 3 ha lnu.

Żałuję, że tak późno się zdecydowałem

(r) W akcji osiedleńczej na połudn.-wschodnich ziemiach woj. rzeszowskiego, wiele rodzin zajęło osady w państwowych gospodarstwach leśnych, gdzie obecnie pracują.

M. in. przybył tu Mieczysław Adamski z gromady Grabownica (pow. Brzozów). Jedyń- krowinę, którą posiadał, trudno było wykarmić ze względu na brak paszy.

Po naradzie więc z żoną postanowił zająć osadę leśną w gromadzie Czystohorb w pow. sanockim. Obecnie mieszka w dobrze wyremontowanym domu, posiada 3 krowy, konia i wóz. Utrzymanie bydła nie nastęrcza mu trudności, gdyż wokół domu rozciągają się piękne łąki. Niedaleko jest też las, w którym pracuje przy pile motorowej. Zarobki Adam-

skiego wynoszą od 800 do 1.000 zł miesięcznie. — Żałuję, że tak późno zdecydowałem się na osadę, — oświadczył Adamski. — Do tej pory mógłbym się zagospodarować jeszcze lepiej — no i kupić dużo potrzebnych rzeczy. Jestem wdzięczny Polsce Ludowej za uzyskaną pomoc.

Oprócz niego jest tu osiedlonych 5 robotników leśnych wraz z rodzinami. Piątka ta tworzy zespół pily motorowej — jeden z najlepszych w rejonie Rymanowa.

Chętnych, którzy pragnęliby skorzystać z akcji osiedleńczej, Okręg Lasów Państwowych zawiadamia, że ma 6 wolnych osad w rejonach LP Ustrzyki i Rymanów.

Zdzisław Szanier, koresp.

Budownictwo z gliny

(r) Ciekawe, nowe inwestycje przewiduje nasze budownictwo spółdzielcze w roku 1956 r. Będą to budowy z gliny. Głina, miejscowy i tani surowiec z powodzeniem zastąpi cegłę i cement. Z gliny budowane będą m. in. obory w spółdzielni produkcyjnej Husów (pow. Łańcut), Pełkinie (powiat Jarosław), Orzechowce (pow. Przeworsk) oraz dwie chlewnie w Mirocinie (powiat Przeworsk) i w Orelcu (powiat Lesko).

Całkowite udobnie wśród spółdzielców zdobyły budynki gospodarskie z żużlu. Budownictwo z żużlu wprowadzili spółdzielcy w powiatach tarnobrzeckim, gorlickim, jarosławskim i jasielskim.

Ciekawostka DNIA

DELHI (PAP). Film pt. „Bharat Darshan“ („Wizyta w Indiach“) o pobycie w Indiach N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa wędruje w najbliższych dniach na ekrany kin hinduskich.

12 km. film zostanie wyświetlony w Delhi, a następnie wędruje na ekrany Bombaju, Kalkuty, Madrasu, Bangaluru i wielu innych miast.

Naród francuski domaga się utworzenia frontu ludowego

PARYŻ (PAP). — W centrum uwagi francuskiej opinii publicznej znajduje się nadal problem utworzenia większości parlamentarnej, która mogłaby wyłonić nowy rząd. Jak wiadomo, nowo wybrane Zgromadzenie Narodowe zbierze się w dniu 19 bm., po czym obecny rząd poda się do dymisji.

„Combat” opublikował wywiad z sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) Guy Molletem, który wypowiedział się przeciwko koalicji „frontu republikańskiego”, a partiami pravicowymi. Jednocześnie odrzucił on również ewentualną koalicję z Francuską Partią Komunistyczną. W swoim oświadczeniu Guy Mollet przyznał jednak pośrednio jałowość polityki opartej na antykomunizmie stwierdzając, że „front republikański nie odrzucił głosów deputowanych — komunistów”. Guy Mollet zaznaczył, że między socjalistami i radykałami zachodzą różnice zdań, zwłaszcza w kwestiach ekonomicznych.

W „Populaire” ukazał się artykuł Pineau. Odrzucając

Przemówienie przewodniczącego Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego prof. B. Leśnodorskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ko stawiać tych wszystkich związków zarówno materialnych jak i moralnych i ideowych, które torując sobie drogę przez wieki — dziś znalazły swe potężne ujęcie we wspólnocie budownictwa socjalizmu w naszych krajach i w walce o pokojowy, przyjazny w najistotniejszym swym rachunku — każdej istocie ludzkiej układ stosunków międzynarodowych.

Jesteśmy dumni z takich przyjaciół, jakimi są Czesi i Słowacy.

Mówca obraznie następnie osiągnięcia ludowej Czechosłowacji, przypominając m. in., że w okresie minionych 10 lat produkcja przemysłowa wzrosła w Czechosłowacji przeszło dwukrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Dotychczasowy rozwój stosunków handlowych i gospodarczych między Polską i Czechosłowacją — mówił dalej B. Leśnodorski — jest typowym przykładem na nowych zasadach opartej współpracy zaprzyjaźnionych państw. Wzaajemna pomoc i wymiana zdobywców technicznych wyrażająca się w dostawach urządzeń przemysłowych i przekazywaniu doświadczeń, są czynnikami, które dopomagają w wykonywaniu podstawowych zadań gospodarczych obu krajów.

Oprócz współpracy gospodarczej obejmującej wymianę towarów, istnieje między naszymi krajami na coraz szerszą miarę zakrojoną współpraca naukowo-techniczna.

„Rude Pravo” o stosunkach czechosłowacko-polskich

PRAGA (PAP). — „Rude Pravo” z 9 bm. zamieściło artykuł poświęcony rozpoczynającemu się w tym dniu Tygodniowi Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Czytamy m. in.: — Masy pracujące naszego kraju gię boko cenią więzy łączące narody naszych krajów. Cięższą ich wszystkie sukcesy i osiągnięcia narodu polskiego w budowie jego kraju.

W dalszym ciągu artykułu „Rude Pravo” podkreśla rozwój portów polskich i ich znaczenie, zwłaszcza Szczecina, Gdańska i Gdyni dla handlu zagranicznego Czechosłowacji.

współpracę z komunistami wypowiedział się on za „eksperymentem lewicowym, który nie będzie stanowił dla republiki i dla Francji niebezpieczeństwa związanego z frontem ludowym”.

Popierana przez blok centrowo-prawicowy koncepcja utworzenia rządu „jedności na rodowej” znalazła nowego obrońcę w osobie b. prezydenta Auriola, który w artykule ogłoszonym w dzienniku „France Soir” głosi tezę, że możliwe jest jedynie zmontowanie większości obejmującej socjalistów, radykałów, MRP, UDSR, RGR, część lub wszystkich „niezależnych” oraz b. gaullistów.

W związku z tym stanowiskiem Auriola, który otwarcie zaleca koalicję z reakcją francuską, Andre Stil pisze w poniedziałkowej „Humanite”: „Czy Auriol wyobraża sobie, że jego głos w najmniejszym stopniu nawet będzie znaczył więcej niż głosy milionów wyborców — komunistów, socjalistów i radykałów, którzy właśnie zmanifestowali, iż chcą wydobyc się z błędnego koła dotychczasowej polityki?” Stanowisko Auriola wywołało oburzenie również w wielu kołach socjalistów francuskich. W czasie zebrania federacji SFIO dep. Sekwany, na którym obecni byli deputowani socjaliści, jeden z uczestników zażądał wykluczenia Auriola z szeregu partii. Wniosek ten został powitany oklaskami przez zebranych.

Spotkanie gubernatora Cypru z arcybiskupem Makariosem

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że 9 bm. gubernator Cypru Harding odbył dwu i półgodzinną rozmowę z arcybiskupem Makariosem przy drzwiach zamkniętych. Dom, w którym odbyło się spotkanie, był otoczony zasiekami z drutu kolczastego.

Oficjalne oświadczenie opublikowane po spotkaniu głosi, że dokonana została między nimi wymiana poglądów na temat politycznej i konstytucyjnej przyszłości Cypru. Harding i Makarios postanowili wznowić rozmowy w krótkim czasie.

26 rocznica założenia dziennika „Daily Worker”

LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy w dniu 8 bm. w „Albert Hall” odbył się z okazji 26 rocznicy założenia dziennika „Daily Worker” wiec, na którym wygłosił przemówienie sekretarz generalny KP Wielkiej Brytanii Harry Pollitt.

Na wiecu przemawiał również redaktor naczelny „Daily Worker”, John Campbell oraz dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson.

W swym przemówieniu redaktor Campbell wezwał do zacieśnienia jedności działania angielskich mas pracujących w walce przeciwko ofensywie na poziom życia klasy robotniczej.

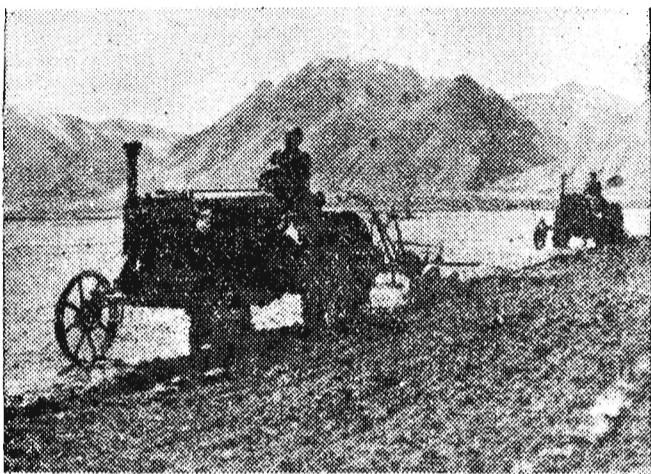
Mówca podkreślił konieczność zmuszenia rządu angielskiego do podjęcia polityki rokowań, polityki zapewniającej stopniową, lecz konsekwentną redukcję zbrojeń i wprowadzenie całkowitego zakazu broni jądrowej.

Kończąc swe przemówienie Campbell wskazał, że sukcesy odniesione przez siły demokratyczne w Francji w ostatnich wyborach do parlamentu powinny wpłynąć na angielską klasę robotniczą w kierunku wzmożenia jej walki o pokój i socjalizm.

Następnie głos zabrał dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson. Wskazał on na wielką rolę dziennika „Daily Worker” w dziedzinie krzewienia idei socjalizmu. Dziennik „Daily Worker” — jak wskazał dr Johnson — jest jedynym bismem w Anglii, które podaje zgodne z prawdą wiadomości o życiu w Związku Radzieckim.

W miejscowości Douarnenez organizacja SFIO i organizacja FPK opublikowały wspólny apel do ludności, w którym domagają się utworzenia rządu frontu ludowego z udziałem komunistów, socjalistów, radykałów i wszystkich szeroko republikanów. W miejscowości Amfreville grupa robotników — socjalistów, komunistów, katolików i innych zatrudnionych w zakładach „Electrocable” wezwała załogę składającą się z 1.000 ludzi do utworzenia komitetu frontu ludowego.

Święto nad Adriatykiem



Na zdjęciu: Scena z pracy w spółdzielni rolniczej w Mborja w okolicy Kercza. Foto — CAF

W końcu roku ubiegłego na jednym ze stołów sali obrad w gmachu ONZ w Nowym Jorku pojawiła się tabliczka z napisem: „Albania”. Ten niewielki kraj, zwany Krajem Orłów, rozpoczął dziesiątą rocznicę proklamowania ludowej republiki jako członek rodziny Narodów Zjednoczonych. Wydarzenie to uświetniło narodowe święto Albańskiej Republiki Ludowej, towarzysząc osiągnięciem, jakim naród albański powitał początek nowego dziesięciolecia w swym wolnym od ucisku życiu.

Drugi Zjazd Albańskiej Partii Pracy postawił przed ludem albańskim zadanie przekształcenia kraju z rolniczego w rolniczo-przemysłowy. Końiec albańskiego dziesięciolecia — to równocześnie bilans pierwszej pięcioletki. Zadanie postawione przez partię zostało wykonane. Pomógł Zwią-

Zamieszki w Jordanii barykady na ulicach starego miasta Jerozolimy

PARYŻ (PAP). Z Damaszku donoszą, że mimo wprowadzenia godzin policyjnej demonstranci wzniesli na wielu ulicach starego miasta Jerozolimy barykady.

Rozgłoszona w Damaszku podała, że w Jerozolimie panuje napięta sytuacja i od czasu do czasu rozlegają się strzały. Łączność między Jerozolimą a innymi miastami jordańskimi została przerwana. Funkcjonują jedynie środki łączności, z których korzysta rząd.

Cyfry rzeszowskiej 6-latki

53 mostów na drogach powiatowych.
60 mostów na drogach gromadzkich — o łącznej długości 2.634 mb. wybudowaliśmy w ciągu 6 lat na terenie naszego województwa, usprawniając przez to komunikację terenową i udogadniając życie mieszkańców wsi, leżących nad rzekami.

319 placówek zbiorowego żywienia oddaje dziś usługi ludności miast, osiedli robotniczych, miasteczek i większych wsi. Tak więc problem: gdzie zjeść?, który w roku 1949 stanowił tzw. „wąskie gardło”, (było wówczas zaledwie 145 placówek) został w zasadzie rozwiązany. Teraz główną uwagę skoncentrować musimy przede wszystkim na jakości usług gastronomicznych, oczywiście przy dalszym ilościowym wzroście punktów.

819 gospodarstw wiejskich, tj. domów mieszkalnych i budynków gospodarskich, odbudowaliśmy kosztem poważnych nakładów na terenach zniszczonych przez działania wojenne i grasujące bandy UPA. W gospodarstwach tych zamieszkał osiedleńcy przybyli z terenów przeludnionych.

Oświadczenie przedstawiciela Chińskiego Komitetu Obróńców Pokoju

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, przedstawiciel Chińskiego Komitetu Obróńców Pokoju w wywiadzie udzielonym korespondentowi tej agencji oświadczył, że w roku ubiegłym na zaproszenie Komitetu, Chińska Republika Ludowa odwiedziło ponad 400 delegatów z 36 krajów. Byli to ludzie należący do różnych partii politycznych, członkowie parlamentów, przywódcy związków zawodowych, studenci, wykładowcy, naukowcy, działacze literatury i sztuki, przedsiębiorcy oraz inni.

„Naród chiński — powiedział przedstawiciel komitetu — serdecznie witał swych przyjaciół — obrońców pokoju z różnych krajów. Niektórzy delegaci zwiedzili pograniczne rejony północno-zachodnich i południowo-zachod-

nich Chin. Po zakończeniu zwiedzania zagraniczni goście jednomyślnie stwierdzili, że w Chinach nie istnieje żadna „żelazna” ani „bambusowa kurtyna”. Przekonali się oni, że naród chiński z entuzjazmem realizuje gigantyczne programy budownictwa i kroczy naprzód do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Delegaci stwierdzili również, że naród chiński gorąco miluje pokój i dąży do przyjaźnej współpracy z narodami całego świata”.

Nowy system nauczania w Indiach

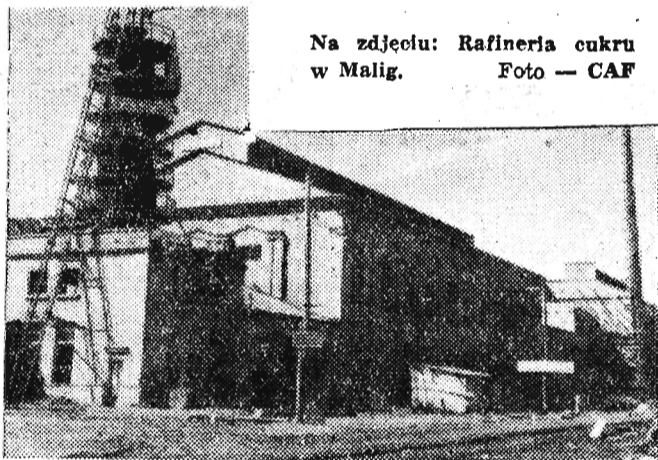
DELHI (PAP). Prezydent Indii Rajendra Prasad złożył oświadczenie, w którym wyraził nadzieję, iż wprowadzenie nowego systemu nauczania będzie zasadniczą częścią programu szkolnictwa w drugim planie 5-letnim.

Prezydent podkreślił w swym oświadczeniu, że system nauczania pozostawiony przez Anglików nie może być przydatny w zmienionych warunkach i nie odpowiada potrzebom wolnego kraju.

Przed rokowaniami francusko-marokańskimi

PARYŻ (PAP). Dnia 9 bm. zakończyły się tu obrady między przedstawicielami rządu marokańskiego a premierem Francji E. Faurem poświęcone sprawie rokowań na temat normalizacji stosunków między obu krajami. Na zakończenie obrad wydano wspólny komunikat stwierdzający, iż rokowania te odbędą się w najbliższym czasie w Francji i weźmie w nich udział sułtan Maroka Mohamed Ben Youssef.

Na zdjęciu: Rafineria cukru w Malig. Foto — CAF



O rząd lewicy we Francji

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z PARYŻA)

Nigdy jeszcze od chwili wyzwolenia polityka francuska nie stała przed problemem równie ostrym: kraj głosował za lewicą. W parlamencie istnieje obecnie większość lewicowa, podczas gdy w 1951 roku koalicje wyborcze wprowadziły do Zgromadzenia Narodowego większość prawicową. Reakcja dąży do utworzenia rządu, który byłby lewicowym tylko ze swej nazwy. Natomiast większość społeczeństwa francuskiego pragnie, by nowy rząd był rzeczywistym odbiciem nastrojów w kraju.

W departamencie Lorraine, którego mieszkańcy mają opinię oziębłych i mruklivych, obserwowaliśmy prawdziwy wybuch radości z odniesionego zwycięstwa. Na dworcu kontrolier biletów, widząc jak składam powinszowania deputowanemu postępowemu, Robertowi Chambeyron, powiedział: „Ach, gdybyście wiedzieli jak wielkie nadzieje żyjemy obecnie...”. Przy bramach fabryk włókienniczych, w których zarobki zaliczają się do najniższych w całej Francji, robotnicy i robotnice dają wyraz swej radości i pragnieniu zmiany.

W Paryżu właściciele sklepików, w których zazwyczaj zaopatruje się w artykuły żywnościowe, wieszali mi jak gdyby obchodząc jakąś uroczystość. Oto dowód, że nie wszyscy sklepikarze głosowali na Poujadę'a. faszystę, kierownikiem dzienniki francuskie, wzo-

rem prasy brytyjskiej ochrzcił mianem „Poujadolifa”.

Jaka będzie odpowiedź przy wódców poszczególnych partii na te ogromne nadzieje w kraju?

„Front republikański”, jednoczący zwolenników Mendes-France'a i socjaldemokratów a wyłączaający komunistów, chce stworzyć rząd. Jednak zdany sam na siebie nie dysponuje on większością, konieczną dla sprawowania władzy. Znajdując się więc on obecnie na rozdrożu, stojąc przed wyborem między klerikalną MRP i innymi ugrupowaniami „umiarkowanymi”, czyli prawicą a... komunistami. Niedawno przywódcy „frontu republikańskiego”, Mendes-France i Guy Mollet, stwierdzili: „Wspólnie mierzymy do wprowadzenia w życie wspólnie opracowanego programu”. Nawet najmniej zorientowani wyborcy zdają sobie sprawę, że program wyborczy „frontu republikańskiego” — pokój w Algierze, postępowość, odprężenie międzynarodowe — nie może być zrealizowany bez sojuszu z komunistami. Stanowią oni przecież najliczniejszą grupę parlamentarną.

Przywódcy partii socjalistycznej i radykalnej nie będą w sta-

nie w obecnej sytuacji wythumaczyły swym wyborcom odrzucenia sojuszu z najsilniejszą grupą parlamentarną, w której programie mieści się całkowicie program „frontu republikańskiego”.

Przed kilkoma dniami burzawy „Le Monde” pytał w tytule jednego ze swych artykułów: „Czy wola zmiany i przesunięcia na lewo znajdzie swe odbicie w przyszłym Zgromadzeniu?”

Autor artykułu stwierdza, że całość wyników wyborów jest wyrazem „woli zmiany” w kraju i pragnienia „odnowienia personelu politycznego”. Mówi o tym również wybór 51 deputowanych poujadystowskich. Istotnie, liczni wyborcy z klas pośrednich głosowali na Poujadę'a, nie rozumiejąc, że oddają głos na człowieka o faszystowskich zapędach, a przede wszystkim, iż jest to człowiek, który coś zmieni w kraju.

Większość rządowa rozpoczęła już swe manewry. Nie mogąc uniknąć dania przyszłemu rządowi przynajmniej lewicowego sztytu, usiłują oni przekonać trzech socjalistów — Ramadiera, Pineau i Auriola — o konieczności skorzystania z poparcia prawicy przy tworzeniu rządu. Dwaj pierwsi wyrażają się socjaliści odpowiednio odmownie na propozycję utworzenia „lewicowego” rządu, cieszącego się poparciem prawicy. Rozumieją oni, że pozytywna odpowiedź wystarczyłaby, aby wyborcy przekonali się, że nie zamierzają oni walczyć o realizację swego programu.

W takiej oto sytuacji Komitet Centralny KPF wystosował listy do sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Guy Molleta i do przewodniczącego partii radykalnej Edouarda Herriot. W liście do Guy Molleta czytamy:

„Wynik wyborów z 2 stycznia wzbudził poważne nadzieje wśród klasy robotniczej i wśród narodu

francuskiego. W Zgromadzeniu Narodowym powstała większość lewicowa.

Jak się wydaje ze sprawozdań prasowych odnoszących o Waszym spotkaniu z Mendes-France'em, partia socjalistyczna pragnie się uchylić od bloku z partiami reakcji, który proponowali katolicy MRP... Proponujemy Wam, aby obie nasze partie przestudiowały wspólnie z partią radykalną środki, które doprowadziłyby do porozumienia, jakiego spodziewa się po nas większość narodu”.

Cała prasa francuska pisze o propozycjach partii komunistycznej.

„L'Express” — pismo Mendes-France'a — stwierdza w tytule: „Ofensywa komunistów w imię frontu ludowego”. „Franc-Tireur” — organ socjaldemokratów niestrudzony w swym antykomunizmie — pisze: „Partia komunistyczna proponuje frontowi republikańskiemu utworzenie rządu lewicowego”. A „France-Soir”, brukowy i jawnie proamerykański dziennik przyznaje, że „utworzenie frontu ludowego pozostaje przedmiotem wysiłków partii komunistycznej”. Nawet skrajnie prawicowy „Figaro” zapytuje: „Jakieli odpowiedzi udzielił panowie Guy Mollet i Mendes-France?”

Mieszkańcy naszego kraju oczekują tej odpowiedzi z niecierpliwością, ale bynajmniej nie biernie. Prawie wszędzie powstają „komitety frontu ludowego”. Po czasy od szkół, a skończywszy na zakładach Renault sekcje komunistyczne i socjalistyczne występują z hasłem utworzenia rządu frontu ludowego.

Spółczesność francuskie zdaje sobie bowiem sprawę, że większość lewicowej w parlamencie powinien odpowiadać rząd lewicowy, który mógłby ją reprezentować.

DOMINIQUE DESANTIL

CUKIERKI NA EKSPORT



Fabryka cukrów i czekolady „Rywal” w Lesznie Wielkopolskim poważną część produkcji przelicza na eksport. Na zdjęciu: Aniela Waldmajer i Aniela Tomaszewska pakują cukierki eksportowe. CAF — fot. Kondracki.

Zredakcyjnej Wroczdy

Matki z dziećmi powinny być pierwsze

W dniu 26. XII. 1955 roku o godz. 11,16 czekałam z małym dzieckiem na przystanku autobusowym w Tarnowskiej Woli. Oprócz mnie czekało jeszcze kilkanaście osób. Gdy autobus nadjechał — jak zwykle z opóźnieniem — zaczęło się zdobywanie miejsc. Zamiast tylnymi — pasażerowie wchodzili przednimi drzwiami, bo tak poleciła konduktorka która nie raczyła nawet wyjść z wozu i zobaczyć kogo należy zabrać (wóz był przepelniony). Wsiadli nie mały wszyscy (a przede wszystkim mężczyźni), oprócz matek z małymi dziećmi, których było trzy. Pozostały one na przystanku autobusowym bez możliwości skorzystania z innych środków lokomocji.

Konduktorka wraz z kierowcą — odpowiedzialni za wóz i bezpieczeństwo, nie zainteresowali się w ogóle, czy w czasie odjazdu drzwi zostały należycie zamknięte. Jak się okazało — były otwarte. Są w PKS ludzie, którzy na prawdę pracują z poświęceniem i należyście wykonują swe obowiązki, ale niestety jest ich jeszcze za mało, a wypadki opisane przeze mnie powyżej zdarzają się jeszcze dość często.

Wydaje mi się, że takie postępowanie personelu autobusowego jest niewłaściwe i Dyrekcja Ekspozytury PKS w Rzeszowie winna wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

K. Gajewska

Brakorobstwo jasielskiego BPP

Remonty zagród osadniczych w powiecie gorlickim, których wykonawcą jest BPP w Jaśle pozostawiają wiele do życzenia. Prawie każda robota to dowód brakorobstwa i niedbalstwa. Np. w Bartmem i Zdynie tak „wyremontowane” budynki, że po niepełnym roku wymagają kapitalnego remontu. — W Gładyszowie BPP remontując budynek nie wymienili spróchniałego drzewa ze ścian, a tylko oblepiono je białym i załamowano.

Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych powinien wezwać w pracę BPP w Jaśle, by na



przyszłość uniknąć brakorobstwa i niedbalstwa.

Poprzeć słuszną inicjatywę

Na bieżący rok zaplanowano budowę szkoły podstawowej w Moszczańcu (pow. Gorlice). Mieszkańcy tej wsi dominują się uruchomienia istniejącej cegielni, w której można by produkować tańszą cegłę do budowy szkoły. Wniosek mieszkańców jest słuszny i o jego realizacji powinny po

myśleć: Wydział Oświaty i Referat Przemysłu Prez. PRN w Gorlicach, bo po co sprowadzać cegłę z odległych okolic i podrażać koszty budowy, skoro można wykorzystać miejscową cegielnię.

Jan Niedźwiedzki koresp.

W Bóbrce jeszcze mówić

S półdzielnia produkcyjna w Bóbrce (pow. Lesko) dotychczas nie zakończyła omłotów, gdyż POM w Olszanie tak zorganizował pracę przy omłotach, że ciągnął się one już ponad dwa miesiące. Czyste awarie maszyn powodują długie przestoje. Nie postarano się na czas omłotów o większą ilość paliwa. Traktorzyści muszą wyjeżdżać

po nie co kilka dni do Olszany odległej o 15 km. Mimo iż do spółdzielni dochodzi sieć elektryczna, POM używa do omłotów jedynie silników spalinowych.

Najważniejszą jednak przyczyną tego opóźnienia jest brak kontroli i opieki ze strony dyrekcji POM w Olszanie. San.

Krytyka pomogła

Na krytyczną notatkę zamieszczoną w naszej gazecie pt. „Piłjany dom” — Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie zawiadania nas, że murarze Kazimierz Wojnicki i Wacław Józefacki, którzy w czasie pracy na budowie byli w stanie nietrzeźwym — otrzymali nagane z ostrzeżeniem i raz potrącono im godziny nieobecności w pracy. Wyciągając wnioski w stosunku do winnych wzięto pod uwagę następujące oko-

licności: murarze Wojnicki i Józefacki byli do chwili powyższego wypadku pracownikami zdyscyplinowanymi (przebiegająca brygada mechanicznego tynkowania wykonująca średnio 200 proc. normy).

Ponadto przewodniczący Rady Zakładowej — Działek w imieniu Rady rozmawiał z wymienionymi, upominając ich. Wypadek powyższy został również przedyskutowany na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej.

Ropczyce znów powiatem

Niezbyt odległe to czasy — jeszcze starsi mieszkańcy Ropczyca pamiętają — jak to sanacyjny starosta Siła-Nowicki darł ciągle koty z burmistrzem miasta Eursztynem, aż w końcu dopiął swego i... przeniósł powiat do Debicy. Tam bujnie kwitło życie towarzyskie, zgrupowane wokół elity wojskowej. I ono to, jak magnes przyciągając na ekslegionistę z Ropczyca, starostę Nowickiego.

Nie sądzimy jednak, by osobisty antagonizm między starostą i burmistrem, czy też, inklinacje uczuciowe tego pierwszego w stronę oficerskiej socjety Debicy miały za decydującą ostatecznie u władz centralnych o przeniesieniu powiatu. Musiały być jeszcze inne przyczyny.

Trochę historii

Ropczyce przestały być powiatem w roku 1937. Nie dalej jak cztery lata wstecz — powiatem ropczyckim, którego zasięg pokrywał się mniej więcej z dotychczasowym zasięgiem powiatu debickiego — wstrząsnęły ostre wystąpienia chłopstwa, sprawkowane faszystowskimi metodami egzekutorów podatkowych i policji. Naoczni świadkowie opowiadają, jak biedakom, zalegającym w podatkach, policja wybijiała szyby, a osławiony i znieawidzony egzekutor Rachwał wyciągał z chałup ostatnie pierzyny. W końcu przebrała się miara. W czerwcu z 20 na 21 1933 roku, około 40 tysięcy chłopów wyruszyło na wieś Kozodrże i Nockowa, gdzie przyszło do starcia z policją. Chłopom przewodził Piotr Chłedowski, KPP-owiec.

Dot walki i manifestacji wyciągnęły się prawie wszystkie wieś. Owczesny starosta w Ropczycach Celewicz próbował pertraktować „z motłochem”. Województwo zwolniło go natychmiast za liberalizm. Ze zbuntowanymi rozprawiono się po faszystowsku. Zamiast spełnienia słusznych, życiowych zadań — cały ruch utopiono we krwi. Zaczęła się pacyfika. Długo jeszcze terroryzowały ludność aresztowania, rozprawy, sądowe wyroki.

Od tej pory władze sanacyjne „miały oko” na powiat ropczycki — jako szczególnie „niebezpieczny politycznie”. Może i dlatego udało się tak łatwo staroście Siła-Nowickiemu zdegradować Ropczyce na krzyż Debicy. Kto wie, czy władze nie zamierzały ukarać w ten sposób „niesforny” powiat.

Jedno jest pewne, a mianowicie, że nikt się w Ropczycach tym nie przejął. Jest powiat, czy nie ma powiatu — jedno licho. Nędza pozostaje ta sama. Ten sam stan dróg, ta sama, zawstydzająca ilość szkół i nauczycieli. Dotychczasowe starostwo i tak nic nie robiło na korzyść miasta i okolicznych wsi.

Nowe nadzieje

Z powołaniem w dniu 1 br. nowego powiatu w Ropczycach społeczeństwo tamtejsze wiąże wielkie nadzieje. Wierzy, że powiatowe władze w nowym powiecie wykażą się prawdziwie gospodarską troską o potrzeby swego terenu. A są one poważne.

Do największych bolączek mieszkańców Ropczyca i gromad tego powiatu należy przede wszystkim komunikacja i zaopatrzenie. Zwłaszcza sprawę komunikacji trzeba rozwiązać jak najprędzej... natychmiast. Dopóki nie będzie samochodowego połączenia z dworcem kolejowym (4 km), dopóki nie spowoduje się częstszego kursowania autobusów na linii Debica — Ropczyce, Sedziszów — Rzeszów — trudno będzie funkcjonować nowej PRN, której pracownicy — nota bene — dojeżdżają ze wszystkich stron. Chodzi też o to, aby tamtejsze społeczeństwo przekonało się na faktach, że utworzenie powiatu oznacza dla nich w pewnym stopniu polityczny, gospodarczy i społeczny awans. Ale trzeba pokazać ludziom konkretne tego dowody.

Pierwsze kłody

Wiadomo, że powiat ropczycki powstał z dniem 1 stycznia br. W skład jego wchodzi dwa miasta (Ropczyce — Sedziszów) oraz 22 gromady, co stanowi dokładnie połowę dotychczasowego powiatu debickiego.

Jest dzień 4 stycznia br. W gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ropczycach, siedzibie dawnego starostwa — ruch i krzątanina. Zgładamy do sal przeznaczonych dla poszczególnych wydziałów. Pełne komplety biurerek i krzeseł, gorzej z przyrzędami do pisania, a już najgorzej z tym, że nie zainstalowano do tej pory telefonów, a nawet światła. Również opóźniony jest remont i w tym budynku i w następnym, gdzie mieści się reszta wydziałów. MPRB w Debicy miało podobno zakończyć robotę 10 grudnia, ale jak widać — nie ma

tam odpowiedzialności za dotrzymanie terminów.

Dziwi też przeoczenie, z powodu którego nie przydzielono węgla w okresie zimowym dla świeżo tynkowanych lokali. A palić trzeba. Z konieczności sprawa musiała zostać rozwiązana na miejscu. Prezydium PRN korzysta z węgla GS w Ropczycach. Ale co o tym myśli GS... spytajcie kierownika.

I jeszcze jedna trudność — to sprawa maszyn do pisania. Trzy maszyny (tyle otrzymano z Prezydium WRN) — dla kilkunastu wydziałów w dwóch budynkach — to śmiesznie mało.

Gdyby nie to, że sami pracownicy przejawiają dużo inicjatywy w kompletowaniu niezbędných urządzeń — praca rzeczyłaby nie wiadomo kiedy. — „Trzeba wszystko zorganizować własnym przemysłem” — mówi kierownik jednego z wydziałów.

Nie chcemy być niedyskretni, ale i tak wszyscy o tym wiemy, że źródłem tych „podprowadzań” jest debicka PRN, traktowana w Ropczycach jak dom rodzicielski, z którego usamodzielnionym dzieciom należy się posag.

— Jeśli nie dają — to pożyjemy — mówi z wieloznaczącym uśmiechem jeden z dawnych pracowników Prez. PRN w Debicy.

Pracownicy Wydziału Oświaty już na kilka dni przed pierwszym styczniem rozpoczęli intensywną pracę nad zorganizowaniem wydziału, ustawieniem sprzętu, ułożeniem planu pracy. Z dniem 1 stycznia wydział ten rozpoczął już normalne funkcjonowanie. Pierwszy ze wszystkich.

I jeszcze jedno

Gdy już zaczęliśmy mówić o trudnościach nowej placówki niespokoje pominąć najaktualniejszej. Wielu pracowników nowoutworzonego powiatu dojeżdża codziennie do Ropczyca z różnych stron. Niektórzy zbyt późno dowiedzieli się o swoich przeniesieniach i nie zdążyli w przepisany terminie tj. do ostatniego dnia mie-

siąca wykupić biletów miesięcznych na przejazd autobusem PKS. Przepisy przepisami, ale ten wypadek trzeba uwzględnić i pracownicy Prez. PRN w Ropczycach winni otrzymać jeszcze bilety miesięczne, ponieważ codzienne dojazdy za normalną opłatą wyniosłyby niejednokrotnie 1/2, czy 1/3 miesięcznych poborów.

W sprawie rozwiązania podstawowych trudności tego terenu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powinno udzielić w okresie organizacji PRN w Ropczycach jak najdalej idącej pomocy.

J. KOSMAŁA



Jestem wykładawcą szkolenia partyjnego w gromadzie Gawluszowice, pow. Mielec. Chciałem za pośrednictwem gazety podzielić się pewnymi uwagami z innymi wykładawcami szkolenia partyjnego.

Metody i system prowadzenia zajęć zostały u nas omówione na zebraniu POP. Następnie przeprowadziłem rozmowy ze słuchaczami, którzy zobowiązali się systematycznie uczestniczyć na zajęciach. Niestety...

Na pierwszym wykładzie obecni byli wszyscy słuchacze. Następne zajęcia odbyły się przy 50, a nawet więcej procentach absencji. Coś tutaj nie „grało”. Wprawdzie osobiście rozmawiałem z tymi, którzy bagatelizują sobie szkolenie, ale niewiele to pomogło. Absencja jest nadal wysoka. Nie ma się teraz co dziwić, że i dyskusja „nie wychodzi”.

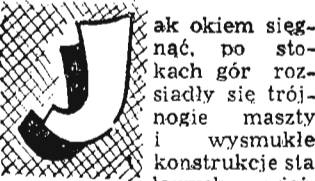
Moim zdaniem, winę ponosi tutaj gromadzka POP, a zwłaszcza jej sekretarz tow. Walewicz, który nie interesuje się szkoleniem. Był obecny zaledwie na jednym wykładzie.

Uważam, że nasza gromadzka POP, egzekutywa i sekretarz tow. Walewicz powinni systematycznie omawiać na posiedzeniach problem szkolenia partyjnego. W ten sposób polepszy się dyscyplina, rozwinię dyskusja i — o co najczęściej chodzi — nasz kurs będzie mógł przynieść pożądane rezultaty.

Leon Wiśniewski

Gawluszowice pow. Mielec

Kopalnia sześciolatki



si jeść, spać... Tymczasem nie było tu żadnych mieszkań, nie było jedzenia, nie było dróg, aby żywność tę móc do nas systematycznie dowozić. W jednej malutkiej klasie szkolnej spało na słomie 25 ludzi, jedna sucha pajda chleba musiała czasem wystarczyć na całutki dzień.

— Pozostało z niej zaledwie kilka na wpół zburzonych domów. Wojna. Tragicznie zamknął się stary etap dziejów tych ziem...

Aż pewnego dnia na bezludne beskidzkie połacie gór przybyła garstka ludzi, przywożąc z sobą... szyb wiertniczy. Szukali ropy naftowej. Dobiegał wówczas koniec roku 1946. Ale narodzin kopalni w zasadzie datują się dopiero od czasu rozpoczęcia sześciolatki.

Opowiadał mi o nich stary robotnik, jeden z współtwórców kopalni — Jan Żychowski. Posłuchajcie:

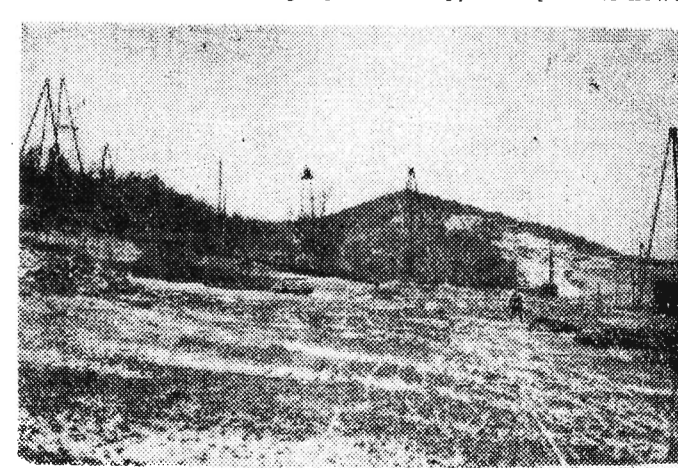
Na tamym wzgórzu zaczęto wiercić „jedynekę”. Robota szła nawet sporo. I raz nie warto by o niej wspominać, gdyby życie chciało kończyć się na samej pracy. Ale człowiek mu-

mnożyły się. Zylismy niepewni jutra. Pierwszy odwiert dał ropę. Niedużo — ale dał. Komuś może wydaje się to dziwne — ale trochę czarnej „mazi” potrafiło rozbudzić ogromny entuzjazm do pracy. Słuto dalekosieżne plany. Lecz drugi odwiert nie przyniósł żadnych wyników. Dopiero w 1948 r., w trzecim z kolei otworze, dowiercono pokłady ropy. Na „kopalni” zaroiło się od ludzi i maszyn. Zaczęto wiercić na większą skalę. Niestety, w większości nowe

szyby były negatywne. Z każdym dniem malały nadzieje. I gdy pod koniec 1949 roku załogi wiercili już kolejny 11 otwór, geolodzy postanowili zaniechać wierceń. Zaczęto też powoli likwidować kopalnię. I może tak by się stało, gdyby nie sprzeciw załogi.

Zwołano zebranie organizacji partyjnej i rady zakładowej, której wówczas byłem przewodniczącym. Jak długo żyje, takiego zebrania nie widziałem. Na ogół spokojni, mrukiwi nasi wiertacze jakby odmienili się. Nie zliczyłbym mówców w burzliwej, żywiołowej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawą dalszych losów kopalni. Cisza zapanowała dopiero wówczas, gdy wyłoniona z załogi komisja odczytała projekt uchwały — „Postanawiamy nie likwidować kopalni, wiercimy dalej! Było to przełomowe zebranie.

W myśl podjętej uchwały załogi wznowiły roboty wierceniowe. I oto pewnego dnia z szybu „11” wybuchła ropa. Wybuch był potężny — ropa popłynęła strumieniami. Radość była ogromna. I słuszna duma.



Fragment kopalni

(Ciąg dalszy na str. 4)

Felieton tygodnia

Kartki z notatnika

I.
Brawo „Delikatesy”. Tymi słowami zaczynam dzisiejszy notatnik. Muszę naturalnie wyjaśnić Czytelnikom powód mojego zachwytu. Otóż w okresie ostatnich dni grudnia przesyłał mi „Delikatesy” obrazy ruch sylwestrowo - noworoczny. Ekspedycienci pracowali z pełnym poświęceniem (choć czasem klienci grymasili), a do sprawunków dołączali ładnie wykonaną graficznie karteczkę z życzeniami „Dosięgo Roku”. A zatem jeszcze raz brawo „Delikatesy”!

II.
Do „rubryki” ludzi uprzejmych możemy także wpisać kierownika sklepu CHPD nr 1 przy Placu Stalina. Tutaj też w drugiej połowie grudnia panował wzmógłony ruch spotęgowany nawiązaniem do wymiany pieniędzy. Ludzie wyciągali ostatnie grosze i kupowali nawet wybrakowane meble.

Kierownik wszystkich klientów — nawet tych zde nerwowanych — cierpliwie wysłuchiwał, tłumaczył, że niektóre niedobory w „zapotrzeniu meblowym” spowodowane są przede wszystkim brakiem odpowiedniego magazynu (podobno na to pomieszczenie jest gotowa cała dokumentacja). Plotka przycichła, meble są (ostatnio np. nadeszły poszu kiwane tapczany z trzema poduszkami, pokoje kombinowane, komplety kuchenne) — i będą. Ciekawe, co znów wymyślą plotkarze?

III.

Słuchałem ostatnio audycji satyrycznej Polskiego Radia. W jednym z monolo-

gów doskonały aktor — Tadeusz Olsza mówił, że po etapie tłumienia krytyki, nadszedł nowy etap — nie reagowania na krytykę. Nagłe cotygodniowe notatniki zawierały dotychczas także sporo krytycznych notatek. Niestety do dzisiaj bezskutecznie oczekujemy odpowiedzi z Okręgowego Przedsiębiorstwa Detali i Barów Mlecznych, Okręgowego Zarządu Kin, Miejskiej Komunikacji Samochodowej, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej MRN (sprawa tablicy orientacyjnej na stacji), Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych itp. Wprawdzie niektórzy odpowiedzialni pracownicy dzwoniли do autora oświadczając, że w sprawie „Kartek z notatnika” będą interweniować aż w Warszawie. Inni radzili autorowi uzgadniać treść notatek z kierownikami poszczególnych instytucji czy urzędów. Ale to przecież nie jest tłumienie krytyki.

IV.

Ostatnio otrzymaliśmy list od sportowców czytających „Notatnik”. Zapytują dlaczego nie piszemy o sporcie. Czyżby na sportowej łacie nie było żadnych „kwiatków”? Dlatego też w jednym z kolejnych notatników poświęcimy kartkę rzeszowskiemu piłkarzom. Mamy tu na myśli takie problemy jak: kto odszedł ze „Stali” Rzeszów i czy to prawda, że ta drużyna się rozleciała, w jakim składzie grać będzie „Guardia” Rzeszów, a w jakim „Resovia”. A więc już za tydzień sportowcy w notatniku.

JERZY PISKOR

W poczuciu wspólnej odpowiedzialności

Przemawiająca kobieta, nie pierwszej już młodości, o twarzy porannej gęsia siatka bruzd i zmarszczek miała na głowie wzo- rzystą chustę, związaną pod brodą według starego zwyczaju.

Szorstkie stwardniałe ręce to opierały się na łnińce, wy- polerowanej krawędzi mówni- cy, to znów wznosiły się do góry w żywej gestykulacji.

Słuchało mówiącej ponad 200 kobiet, tak jak i ona uczestniczek zorganizowanego przez ZSCH i Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet zlotu przodujących hodowczyń. Kobiety te, przybyłe ze spółdzielni produkcyjnych i wsi indywidualnych z całego województwa reprezentowały 46.000 uczest-



Julia Witkoś, gospodyni z Przy- bówki w pow. krośnieńskim.

niczek ubiegłorocznego konkursu hodowlanego, w wyniku którego pogłowie bydła w Rzeszowskiem wzrosło o 17.045 sztuk. Konkursistki przycho- wały 29.368 swni, 10.289 owiec, ponad 416 tys. sztuk drobiu. Dostarczyły ze swych gospodarstw poza obowiązkowymi dostawami — 2.414.777 litrów mleka, 1.260.894 kg mięsa, sprzedały do GS i wylegarni 1.301.000 kg jaj, sprzedały 11.811 kg wełny.

Przedstawicielki uczestniczek konkursu wysłuchiwały z uwagą słów Marii Słotwińskiej z Dziewięcierz w pow. lubaczowski, która dawała z trybuny wykład z zoo — i agro- techniki. Objaśniała co i kiedy należy siał, jakich nawozów używać, jak zabezpieczyć sobie należy ilość paszy. — Twierdzenia swoje popierała przykładami z własnego 5-hek- tarowego gospodarstwa. Wska- zywała jak gospodarowała, a- by móc oddać państwu ponad plan 7.000 litrów mleka, 256 kg żywca, sprzedać 219 kg jaj.

Sala natychmiast reagowała na przemówienie. Pytano Słotwińską na jakiej glebie osią- ga swoje wyniki, jakich nawo-

zów używa, czym karmi swój przychówek.

Jedna po drugiej szły na try- bunę kobiety, dzieląc się z niej swoimi osiągnięciami, doświad- czeniami i troskami. Nie było w tej dyskusji wypowiedzi na- puszonych szumnymi frazesa- mi. Panowała atmosfera state- cznego, rzeczowego, gospodar- skiego podsumowania całoro- cznego dorobku.

Mówiły przodujące kobiety wsi rzeszowskiej o tym co zro- biły w ciągu ubiegłego roku, o tym co jeszcze jest do zro- bienia, mówiły o dawnej, smut- nej przeszłości, kiedy więk- szość z nich pracowała na jaś- niepanów dziedziców, czy ha- rowała w kułackich gospodar- stwach i porównywały ją z- dniem dzisiejszym.

Pamiętamy te czasy — mo- wiła Julia Witkoś — gdy naj- lepszą karierą dla wiejskiej dziewczyny była praca słu- żącej. Sama byłam służącą, a i wiele z was przechodziło po- dobną koleje. Teraz pracuje- my na swoim, a nasze dzieci, jeśli tylko zdolności mo- gą być profesorami, inżynie- ram, agronomami, lekarzami.

Dawna służąca Julia Wit- koś, obecnie gospodyni z Przy- bówki w pow. krośnieńskim zdaje sobie sprawę, że jest współwzrostem naszego ogół- nonarodowego bogactwa, że od niej i wielu innych takich jak ona kobiet wiejskich za- leżny jest rozwój naszego rolnictwa.

Zabierając głos w dyskusji zwraca uwagę na potrzebę sta- łego podnoszenia wiedzy rol- niczej w naszym województwie, wskazuje jak można ulepszyć gospodarstwo, korzystając z pomocy literatury rolniczej.

— Powinnyśmy — apeluje — dążyć do tego, by z każde- go kawałka ziemi uzyskać jak najwięcej plonów. My kobiety musimy troszczyć się o to, by przemysł miał dostateczną il- łość surowców ze wsi, a cały kraj więcej chleba, mięsa i mleka.

To poczucie wspólnej odpo- wiedzialności za podniesienie poziomu gospodarki rolnej ce- chowało wszystkie przemówie- nia uczestniczek zlotu. Prze- pójne nim było wystąpienie Barbary Czerw, starszej, siera- nej życiem ale młodej duchem kobiety z pow. mieleckiego, Józefy Trzcinańskiej ze Swilczy, Wójtowicz ze spółdzielni pro- dukcyjnej w Sanoczku i wieu- lu innych.

Ze szczególną uwagą i na- pięciem przysłuchiwały się ko- biety wystąpieniom członkiń spółdzielni produkcyjnych.

Gdy Apolonia Berdysz ze spółdzielni w Skolyszynie mó- wiła o tym, że wypracowała 813 dniówek obrachunkowych,

że mogła sprzedać z produk- tów rolnych 7 q pszenicy, 6 q żyta i 32 q ziemniaków, na- sali panowała cisza jak ma- kiem siał. Ale kiedy skończy- ła zadano jej moc pytań.

W jaki sposób wypracowa-

blemów nurtujących wieś. By- ła wiec mowa i o kontakcie rodziców ze szkoła, o nowo- zakładanych izbach porodow- wych, kursach kroju i szycia, dziecięcych, walce z chuliga- nstwem i alkoholizmem, wy-



Na zdjęciu: Przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu ZSCH Jan Sabik w rozmowie z delegatkami z powiatu dębickiego.

liście koleżanko tyle dniów- wek? Jaki macie inwentarz? Czy to możliwe tyle wyprac- wać? A gdzie jest wasza spół- dzielnia? Czy można was od- wiedzić i zobaczyć wszystko na własne oczy?

Kobiety przejęte były dopie- ro co usłyszanymi cyframi.

— Nie jestem jeszcze zupeł- nie przekonana do spółdzielni — zwierzała się jedna z wy- stępujących po Berdyszowej uczestniczek — ale bardzo mnie ciekaw, jak to jest na- tej zespolowej gospodarce. Nie



Barbara Czerw z powiatu mielec- kiego.

jednokrotnie mówiłam ze spół- dzielcami i ci zachwalali swo- je spółdzielnie. Ale inni ludzie różnie mówią. No, coż muszę się wybrać do jakiej, zobac- czyć, to może i u nas ja i wie- lu innych zdecydujemy się.

Dyskusja — wykroczyła da- leko poza ramy konkursu, któ- ry miał być tematem obrad. Poruszono w niej szereg pro-

bleczkach do miast, do teatru, itp.

Nie brakło także i krytycz- nych uwag o niedostatecznej opiece nad kołami gospodyń wiejskich, o złej pracy instruk- torów, których „działalność” czasem ogranicza się jedynie do podbicia delegacji służbo- wej we wsi. Ob. Młynarska z pow. niżańskiego krytykowa- ła Powiatowy Zarząd Rolnic- twa, który nie chciał umożli- wić jej nabycia owiec do ho- dowli w ramach konkursu. Ko- biety z Dziewięcierz (powiat Lubaczów) skarżyły się, że zlewniarz krzywdzi je, poda- jąc systematycznie procent za wartości tłuszczu w mleku znacznie niższy od rzeczywis- tego.

Mówiono o tym, że wiele je- szcze wysiłku i starań trzeba będzie dołożyć, by usunąć przeszkody jakie napotyka- ją w swej pracy członkinie KGW, by praca ich obejm- wała coraz większą liczbę ko- biet.

Wypowiedzi w dyskusji do- wodzą, że przodujące gospody- nie naszego województwa ro- zumieją zadania jakie przypa- dy im w udziale na okres pla- nu 5-letniego, że zobowiązują się wykonać je godnie, z hono- rem i że zobowiązania tego do- trzymają.

W. S.

Notatnik kulturalny

Na Śląsku bawi od kilku dni na gościnnych wystę- pach Vaclav Smetacek — pierwszy dyrygent i kierow- nik artystyczny orkiestry radiowej w Pradze.

Smetacek, którego publi- czność stalingrodzka do- skonale pamięta z poprzed- nych koncertów, odwiedził Śląsk już po raz czwarty. Gość czechosłowacki dyry- gował orkiestrą Państwo- wej Filharmonii Śląskiej na dwóch koncertach w Stalingrodzie i w Byto- miu. Koncerty te, na któ- rych program złożyły się wale Straussa, publiczność śląska przyjęła niezwykle serdecznie.

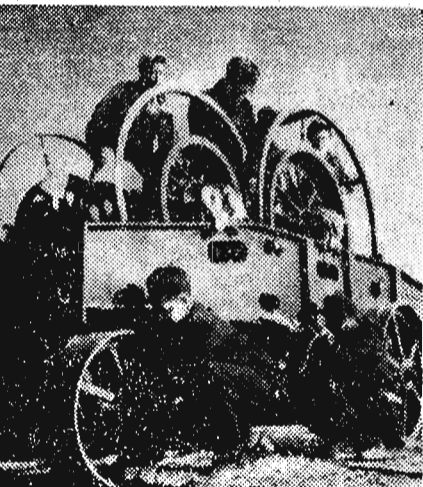
W Polsce gości solistka Opery Narodowej w Pra- dzie Drahomira Tikalova (sopran). Artystka wzięła udział w koncercie solistów Filharmonii Łódzkiej. Dra- homira Tikalova odśpiewa- ła szereg pieśni oraz aril operowych Smetany, Dwo- rzaka, Janaczka i Wagnera. Akompaniował Edward Przyłeki. Długo niemil- knące oklaski zmusiły śpie- waczka do kilkakrotnego bisowania.

Odpowiedzi redakcji

J. TOMASZEK — kierownik gro- madzkiej biblioteki publicznej w Handziówce (pow. Łańcut). Wasze uwagi są zupełnie słuszne. Już wkrótce zamieścimy artykuł o pracy bibliotekarki.

JAN EDWARD — Łańcut, KAZI- MIERZ WISNIEWSKI — Rudna Mała. Wiersze otrzymaliśmy. Od- powiemy Wam listownie.

LESŁAW KOLJEWICZ



21-osobowa grupa polskich specjalis- tów w dziedzinie górnictwa, przybyła w grudniu do Tan- zania (północno- wschodnie Chiny) pomaga w budowie odkrywkowej ko- palni węgla, stosu- jąc polskie metody zamrażania wód podskórnych. Na zdjęciu: Robo- tnicy polscy i chiń- scy montują wier- tarke. Całkowite wyposażenie do wierceń i zamraża- nia zostało przesła- ne na teren budowy z Polski. Fot. — CAF.

Kopalnia sześciolatki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Na stoku drugiej góry roz- poczęto dalsze wiercenia po- szukiawcze. Odkryto ropę na płytkich horyzontach. Pierwszy szyb na tamtych po- lu wziął swoją nazwę od ra- dzieckiego urzędnika wiert- niczego, którym dokonywa- no wierceń. Był to KAM-1. Dał on samoczną produk- cję. Od tego czasu prawie co tydzień oddawano do eks- ploatacji nowe otwory. Wśród wiertaczy rozgorzało intensy- wne współzawodnictwo. Kto szybciej — kto lepiej? Padaly rekordy szybkości wierceń — i tak np. szyb 74 wiercono zaledwie 6 dni.

Największe rozwiercenie pola przypadło na rok 1952. I wtedy to kopalnia uzyska- ła szczytowa produkcję. Wy- dobyto w jednym dniu 132 tony ropy.

— Coś o naszym życiu? Było ono podobne do życia wszystkich naftowców. Mo- że nieco cięższe. Lecz każdy to rozumiał — nie wszystko przecież da się od razu zro- bić. Z mieszkańcami ciągle było krucho. Z jedzeniem też. Bo gdy przychodzily zimowe zawieje. lub wiosenne szaru- gi, na kopalni nie można było się absolutnie dostać. Nieraz też pracowaliśmy po

48 godzin, a nawet więcej, gdyż do zasypanej śniegiem kopalni zmiany robotnicze nie mogły dotrzeć. Jedyna peclno-leśna droga była w o- plakanyim stanie. Aby temu zaradzić, robotnicy przysta- pili sami do jej naprawy. Wracając z kopalni do do- mów, po prostu zabierali z sobą kamienie, którymi zasy- pywali po drodze dziury i wyboje.

Zychowski mówił o swo- ich współtowarzyszach pra- cy. O wiertaczu Franciszku Mika, jednym z inicjatorów dalszego wiercenia „jedenast- ki”, o wiertaczu Stanisła- wie Mika, który był potem dozorcą na kopalni i wie- dział o każdym narzędziu na- pamięć, o sekretarzu POP Zdzisławie Koźle, o cieśli Stanisławie Spólniku, który stawał prawie wszystkie trójnogi na kopalni, o Alek- sandrze Zięble, racjonaliza- torze, który nigdy nie prze- jdział obojętnie koło urzędze- nia, zawsze namyślając się, jak usprawnić pracę, o Janie Dylagu i wielu, wielu in- nych.

R aptem w baraku zgasio światło. Do pokoju wszedł kierownik kopalni — Maczuga.

— O, Zychowski — do-

brze, że jesteście. Co to spie- cie, czy jak?

— Nie. Wiatr zerwał linie. Pójdę naprawić.

Istotnie, za oknami hulał wicher. Zaczął ostry deszcz. Zychowski wyszedł. Brr, pa- skudna noc, ani psa wygo- nić. I pomyśleć, że podobna pogoda jest tu bardzo czę- stym zjawiskiem.

Zagadnałem kierownika Maczuga, aby dokończył opo- wieści o kopalni. W migot- liwym blasku gazowego pie- cyka dojrzałem jak Maczuga uśmiechnął się.

— A mówił wam Zychow- ski coś o sobie?

— Nie.

— „Zychowski to jeden z cichych bohaterów naszej kopalni. Zauważyliście za- pewno, że posiada dużą zna- jomość naszego fachu — cho- ciał samouk. Bardzo dużo czyta, szczególnie książki techniczne. Od pierwszych dni był u nas elektromonte- rem, a także zwołanym me- chanikiem maszynowym. Gdy budowano kopalnię, to on przeprowadzał całą elektry- fikację, w warunkach, jak- zepewne już wiecie, nie- zwykłe ciężkich. Nie posia- daliśmy potrzebnych materia- łów, nie było słupów. Potra-

fił prawie z niczego wykonać na czas każde zadanie.

Pierwsze linie elektryczne przeciągał po prostu na drze- wach. Brzozy z powkręca- nymi węń izolatorami zastę- powały mu brakujące słupy; misternie konstruowane pro- wizorki bezpieczników, prze- łączników, to jego wyłącz- nie robota. Dzięki niemu nie mieliśmy na kopalni ani je- dnego wypadku porażenia prądem, czy spieć.

Tak, Zychowski to maj- ster jakich mało. A jaki czoł- wiek! Aby wyrobić sobie o nim poglądy, wystarczył po- wiedzieć, że po godzinach pracy wracał z drogi gdy ujrzał, że na kopalni zga- sło światło. Ile też razy ścia- galiśmy go nocą z łózka do- naprawy zepsutego silnika. A trzeba wiedzieć, że mieszka- stąd dobre 5 km. Przychod- ził zawsze bez słowa skargi.

Po chwili rozmowa zesła- znów na temat kopalni, jej- zadań i perspektyw. Dowie- działem się, że tamtejsze zio- ła charakteryzują duży spa- dek naturalny.

Dlatego wysiłki załogi idą w kierunku zahamowania spadku poprzez tzw. odbudowę ciśnienia zioła i metody wtórnej eksplo- atacji. Ten spadek powodował, że szyb przestały być samoczynne — trzeba było rozpocząć pompo- wania. Do dziś zachował się ty- ko jeden otwór, który produ- kuje samoczynnie rurami cło- wymi (unikat w Polsce), już pra- wie 2 lata, z bardzo niskim i ko-

Nowe gatunki pończoch steelonowych

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Jurczaka w Łodzi przystąpiły do produkcji dwóch nowych rodzajów pończoch damskich. Pierwszy z nich, który rego nazwa nie została jeszcze ustalona, odznacza się ciekawym splotem przędzy, zabezpieczającym przed spuszczeniem się oczek. Nadaje to pończosze znacznie większą trwałość. Drugą zaletą tego splotu jest to, że eliminuje on możliwość powstawania ciemniejszych, względnie jaśniejszych pręg na pończochach, co się zdarza na skutek różnic w odcieleniach przędzy przy produkcji zwykłych steelonów.

Drugi nowy rodzaj pończoch jest jeszcze bardziej efektywny i przypomina importowane z Francji pończochy elastyczne. Pończochy te są nieco grubsze, a więc cieplejsze od dotychczas produkowanych steelonów, a przy tym pasują na

każdą nogę, idealnie ją obciągając. Wysoką elastyczność przędzy steelonowej uzyskuje się poprzez specjalne jej spreparowanie. Pończochy tego typu można produkować również z niższych gatunków przędzy, a nawet z przędzy odpadkowej.

W sprzedaży oba nowe rodzaje pończoch steelonowych ukażą się jeszcze w bieżącym kwartale.

Ujęło spekulantów

W Strzyżowie organa MO zatrzymały spekulantów Władysława Pawłowskiego i Władysława Borowca. Ku powali oni 29. XI ubr. na targu w Strzyżowie swinie w celach spekulacyjnych. Zakwestionowane swinie przekazano do GS SCh w Strzyżowie.

Ostatnio w Rzeszowie aresztowany został Jan Maj, który od dłuższego czasu uprawiał nielegalny handel mięsem i wódką.

W Rzeszowie aresztowano też Wojciecha Sowę, który w październiku ubr. zakupił dwie krowy, które potem sprzedał jako kontraktowane po wyższych cenach.

Był u nas „Dziadek Mróz...”



Stasia Pańczyka „Dziadek Mróz” obdarował paczką z pomarańczami, czekoladą i słodyczkami oraz książką.

...i przyniósł nam tak dużo, dużo dobrych rzeczy. Wprawdzie Stasiowi Pańczykowi nie tak łatwo opowiedzieć o tych wszystkich cudenkach, które widział na choince noworocznej w rzeszowskiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, bo ma dopiero dwa latka, ale i od dwuletniego malca można także wiele się dowiedzieć. Zresztą oprócz niego na noworocznej imprezie zorganizowanej w DBOR dawilo się jeszcze 89 osób, w wieku od 2 do 14 lat. Było więc od kogo zasięgnąć języka o wrażeniach. A wrażenia były moc. I dzieci

stko ich zachwyca, chaotycznie dzieli się swoimi uwagami o wszystkim.

— Naszym zdaniem — mówi — bal wypadł najlepiej. Wszyscy mieliśmy takie ładne czapeczki. Maki, krasnoludki, muchomorki. Zupełnie jak te dzieci z kolorowych obrazków, które mamy w naszych książkach.

— Oglądaliśmy też taki ładny film o „Królowie Zabce” — jedna przez drugą krzyżały dziewczynki. Niestety niczego już więcej nie dowiedzieliśmy się od nich, gdyż kawalerowie z przemilnym uśmiechem poprosili je do tańca, a puść im zabawy nie odważyliśmy się.

(bel)

Nie każdy wie o tym...

...że w Rzeszowie czynna jest wojewódzka pracownia techniczna sekcji rysunku i pracy ręcznej Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych. Pracownia ma urządzenia i narzędzia konieczne do obróbki drzewa, metali i szkła. Kierownikiem pracowni jest Kazimierz Maciołek, nauczyciel szkoły podstawowej TPD nr 6.

Zajęcia odbywają się tu zespołowo. Każda grupa wykonuje pomoce naukowe dla powiatowych instruktorów rysunku i pracy ręcznej. W ciągu ubiegłego roku w czasie ćwiczeń praktycznych wykonano tu 330 pomocy naukowych, wśród nich 17 ciemni heliotropicznych, 16 ostrosłupów oraz ponad 100 liczydełek suwakowych.

Przy końcu roku zorganizowano w pracowni wystawę pomocy naukowych, na której znalazły się różne modele techniczne takie jak model skrzynki biegów, mechaniczna piłka włośnicowa, model wiertarki i in. Obecnie wzorce te zasiliły archiwum instruktorów powiatowych. Pomagają one nauczycielom pracy ręcznej i rysunków w udzielaniu instruktażu.

Nowa gospoda powstanie wkrótce — kino nieco później

Wiele jest braków, na których usunięciu bardzo zależy mieszkańcom Białowej. Należy do nich również sprawa miejscowej restauracji. Sprzedają w niej tylko wódkę, piwo i kanapki. Prócz tego nie można w niej dostać żadnych innych dań. Restauracja w dodatku jest zaśmiecona i brudna.

Wkrótce jednak mieszkańcy Białowej otrzymają nową gospodę. Obecnie trwają prace przy remoncie dwóch pomieszczeń. Po ukończeniu prac powstanie w nich duża restauracja, która na pewno potrafi już zaspokoić potrzeby mieszkańców Białowej.

O ile jednak w tej dziedzinie nastąpi poprawa, to druga bolączka mieszkańców miasta prawdopodobnie nie prędko dozna się załatwienia. Jak dotychczas Białowa nie posiada stałego kina. Powstanie ono dopiero po zelektryfikowaniu tej miejscowości.

Może więc cierpliwie oczekiwanie skróci kinomanom w Białowej kino obiadkowe, które dotychczas przyjeżdża tylko raz w miesiącu.

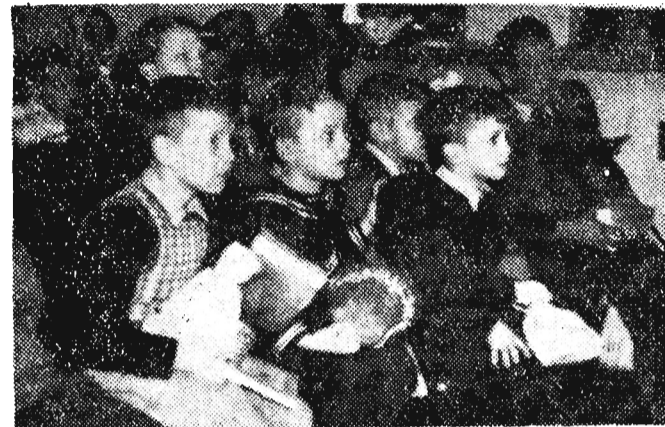
NASZE SZPIKI

Najpierw jezdnię rozkopali I kamieniami nazwozili;

Nie skończyli — rozprawali I tak wszystko... zostawili

Gdzie? w Rzeszowie na ul.

Turkienicza



„Oj, co tam na tym ekranie się dzieje” — niejedno dziecko przeżywa czarowne chwile oglądając film.

nie wiedzą od czego rozpocząć opowiadanie. Czy od tego jak „Dziadek Mróz” kolejno wręczał im książki i paczki pełne słodyczy, czy od podwieczorku, czy od filmu czy też od wspólnej zabawy. A ponieważ wszyscy

Polskie adaptery elektryczne nowego typu

W spółdzielni pracy „Piezo-elektronika” w Stalinogrodzie wyprodukowano ostatnio cztery prototypowe adaptery elektryczne nowego typu.

Adapter ten działa w ten sposób, że igła patafonowa jest połączona ze specjalnym kryształkiem. Drgania igły patafonowej wytwarzają w kryształku napięcie elektryczne, które przetworzone we wzmacniaczu opuszczają go w formie dźwięków.

Zaleta adapteru jest m. in. to, że nie ma szmerów przy puszczeniu płyty, jak to bywa przy normalnych adapterach, gdzie membrana działa w oparciu o elektromagnes.

Twórca polskiego adapteru elektrycznego nowego typu jest inż. Paweł Kaniut ze spółdzielni pracy „Piezo-elektronika”. Seryjną produkcję tych adapterów zakład rozpocznie w I kwartale br.

Po drodze...

Nie wszystkie GS w powiecie strzyżowskim dokładnie i terminowo zapoatrują podległe im sklepy w potrzebne artykuły.

W dniu 15 grudnia ubr. magazynier GS z Wiśniowej pobrał w PZGS w Strzyżowie partie butów, które miał rozprzedać do poszczególnych sklepów. Nie uczynił jednak tego. Rozsprzedał je w drodze wśród swoich znajomych.

W podobny sposób znikają ze sklepów: nafta i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Konsumenci zwracają się do GS z prośbą o uzdrowienie tych stosunków.

Piotr Włodyka koresp.

Ogłoszenia drobne

Zguby

BOGACZ Józef, zam. w Rzeszowie, zgubił legitymację związkową Nr 555825 wydaną przez Zw. Zaw. Prac. Budownictwa w Rzeszowie. G-009

Spotkała ich zasłużona kara

We wsi Dąbrowa pow. Rzeszów bójki na zabawach należą do „dobrego tonu”.

Na jednym z niedawno odbytych wieczorków nie obeszło się oczywiście bez awantur, które wywołał Tadeusz Kocur, Władysław Kocur i Stanisław Jakubek.

Wszyscy ci trzech chuligani zostali ukarani przez kolegium orzekające grzywnami w wysokości 300 zł.

Audycja szkolna — ciekawą formą pracy komitetu redakcyjnego radiowęzła

Komitet redakcyjny Powiatowego Radiowęzła w Rzeszowie wprowadził niedawno ciekawą formę — audycje szkolne, w których młodzież i nauczyciele dzielą się swymi osiągnięciami.

Audycje te wywołały duże zainteresowanie, zarówno wśród uczniów, jak i starszego społeczeństwa z całego powiatu.

J. Smykała

DZIŚ MECZ HOKEJOWY STAL RZESZÓW — STAL TARNÓW

Dzisiaj, tj. w środę o godz. 18-tej na lodowisku rzeszowskiej Stali na Osiedlu rozegrany zostanie towarzyski mecz hokejowy pomiędzy zespołami Stali Tarnów i Stali Rzeszów.

Sroda 11 stycznia

RZESZÓW
 Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3, ul. Gosłara 1
 Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56
 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09
 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08
 Pogotowie milicyjne tel. 07

Kina
 APOLLO (ul. W. Hiberna) — Widma opuszczają szczyty — prod. radz. — godz. 16, 18 i 20
 PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Psiogłowcy — godz. 17 i 19
 WDK (ul. Okrzei 7) — Kochajmy własne żony — prod. NRD — godz. 17 i 19
 LANCUZ
 ZNIOZ — Diabeł z młynskiego wzgórze — prod. NRD
 Uwaga: Repertuar kin podaje my wg informacji CWF

Muzea
 MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE — ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
 MUZEUM W LANCUZIE — czynne od godz. 10—15
 MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10—15
 MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

Teatr
 PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Matuzyści” — (przedstawienie szkolne) — godz. 17
 WDK
 WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) — godz. 15 — Wieczór pięknego czytania dla dzieci starszych

Radio
 Program I — na fall 1322 m
 Program dnia: 6.54 15.25. Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.
 5.11 Muzyka 5.30 Poranne rozmaitości 6.05 Wesołe melodie i piosenki 6.40 Aud. dla wychowawczych przedszkoli 6.45 Gimnastyka 7.10 Polskie

melodie ludowe 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Muzyka rozrywkowa 8.06 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera 8.36 Pieśni choralne Z. Noskowskiego 9.00 „Wasze muzyczne listy” aud. dla klas I i II 9.20 Prokofiew: Suita z baletu „Szut” 9.45 „O generale Komuny Paryskiej” słuch. dla klas IV 10.15 Muzyka rozrywkowa 10.35 Pieśni w wyk. Mariana Andersona 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 Koncert kameralny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Melodie ludowe różnych narodów 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Mój pomnik na skwerku” 13.40 Przerwa 15.30 Błękitna sztafeta 16.05 Koncert organowy 16.20 Chińskie melodie ludowe 16.45 „Droga do Genewy wiodła przez Bandung” aud. F. Sachsa 17.00 Koncert solistów czeskich 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.20 Przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą 18.50 Koncert życzeń 20.00 Po dzienniku wieczornym komentarz W. Grosza pt. „Naszym zdaniem” 20.30 Aud. dla wsi 20.40 „Instrumenty muzyczne” aud. słowno-muzyczna 21.10 Koncert chopinowski 21.40 „Córka” fragm. pow. W. Rzeźzaczka pt. „Bitwa” 22.00 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m
 Program dnia 5.50 12.35. Wiadomości: 5.30 6.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.
 5.05 Melodie taneczne 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Piosenki 6.10 Wesołe melodie i piosenki 6.40 Koncert. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Radiowe listy” aud. dla klas III i IV 13.00 Koncert 14.10 „Medaliki” opow. M. Jarocho-wskiej 14.30 Muzyka dla wszystkich 15.35 Muzyka 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.30 Muzyka symfoniczna 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.20 Utwory wolioczelewo 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Aud. o książce H. Balzaka pt. „Kawaler-skie gospodarstwo” 19.45 Muzyka rozrywkowa 20.07 Smetana: „Sprzedana naręczona” opera 22.00 Kronika sportowa 22.15 D. c. opery 23.05 Muzyka taneczna.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Za 17 dni gościć będziemy w Rzeszowie młodych pięściarzy Węgier

Już za kilkanaście dni (28 stycznia), gościć będziemy w Rzeszowie młodych pięściarzy Węgier, którzy na rzeszowskim ringu zmierzą się z reprezentacyjną drużyną juniorów Polski. Sekcja boksu rzeszowskiego WKKF — oczywiście wybrała specjalny komitet, który już od kilku dni zajmuje się organizacją tej międzynarodowej imprezy sportowej.

Mecz juniorów Węgry — Polska odbędzie się w Rzeszowie w hali KBW, która może pomieścić około 1 tysiące widzów. Pięściarze Węgier przyjeżdżają do Rzeszowa w dniu 26 stycznia

W tym samym dniu witać będziemy również reprezentacyjną drużynę Polski. Mecz bokserski juniorów Węgry — Polska, jak ostatnio dowiedzieliśmy się, rozegrany zostanie 28 stycznia, a nie jak początkowo przewidywano 29 bm.

W tej chwili trwają prace przy przygotowaniu miejsc siedzących, a ring ustawiony zostanie w środku hali, tak, by widoczność była z każdego miejsca jak najlepsza.

Walki będą prowadziili: w ringu — na zmianę sędzia węgierski i polski, a punktować będą: sędzia szwedzki Erliesen oraz sędziowie węgierski i polski.

Pięściarze Rzeszowa przed poważnym egzaminem

Bokserską reprezentację juniorów województwa rzeszowskiego czeka w najbliższych dniach poważny egzamin. Osiem w dniu 15 bm. rozpoczyna się turniej drużyn juniorów o puchar GKKF. W turnieju tym biora udział reprezentacje poszczególnych województw. Zawodnicy Rzeszowa walczą będą w jednej grupie z pięściarzami Stalinogrodu, Kielc i Opola.

Na swój pierwszy mecz nasi młodzi bokserzy wyjeżdżają do Piotrowic Śląskich, gdzie zmierzą się z reprezentantami woj. stalinogrodzkiego.

Jaki będzie skład reprezentacyjnej jedenastki Rzeszowa? A więc w wadze papierowej wy-

stąpi K. Rzeźnikiewicz (Stal Rzeszów), w muszej — Rakszawski (Start Przemysł), w koguciej — Koroński (Kolejarz Przemysł), w piórkowej — Kopeć (Polonia Przemysł), w lekkiej — Malak (Polonia Przemysł), w lekkośredniej — Rochan (Polonia Przemysł), w półśredniej — Srogi (Stal Sanok), w lekkośredniej — Szczepanowski (Start Przemysł), w średniej — Potoczny (Kolejarz Przemysł), w półciężkiej — Gawias (Stal Mielec), w ciężkiej — Complak (Polonia Przemysł).

Prócz tych zawodników do reprezentacji przewidziani są m. in. Marjaniak (Polonia Przemysł) w wadze papierowej oraz Spychalski (Start Przemysł) w wadze półciężkiej.

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

w Rzeszowie, zawiadamia, że od 1 stycznia 1956 r. został uruchomiony w Rzeszowie przy ul. Turkienicza Nr 33 (dawna ul. Krakowska) **GABINET SPECJALISTYCZNY CHOROÓB SKÓRY**

W gabinecie tym, prowadzonym przez lekarza-dermatologa Lesława Grzegorzycza będą udzielane wszelkie porady z zakresu chorób skórnych i wenerycznych. Gabinet czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 15.30 — 16.30. K-009

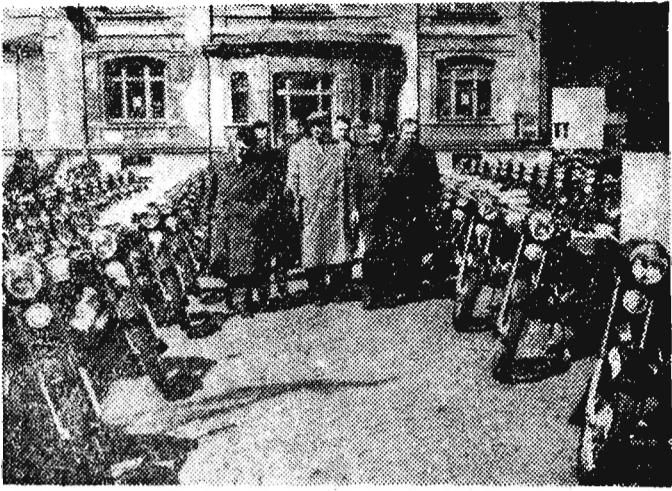
Pracownicy poszukiwani

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH KRAWCÓW-SZTUKOWCÓW na odzież ciężką miarową zatrudni zaraz KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KRAWIECKO-KUŚNIERSKIE, MIELEC — OSIEDLE WSK Blok 68. Miejsca w hotelach robotniczych zapewnione. Zgłoszenia na miejscu. K-014

SPROSTOWANIE

W noworocznym wydaniu „Nowin Rzeszowskich” w ogłoszeniu K-523/12 wkraśl się błąd drukarski mianowicie: drukowano **Wojewódzki Zarząd Przemysłu Tere-nowego** — powinno być: „**WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU**” za co zleceniodawcę Biuro Ogłoszeń przeprasza. BO

Tydzień Przyjaźni Polsko- Czechosłowackiej



Fabryka im. 9 Maja w Pradze produkuje motocykle „Jawa Cz2” o kubaturze 250 ccm.
Fot. — CAF.

Ktokolwiek od-
wiedził po woj-
nie Czechosłow-
ację, niejednokrotnie mógł usłyszeć: „Kar-
paty nas łączyła, Karpaty nas łączy”. Przez lata całe granica dzieliła nasze narody, wbrew ich woli. Reakcyjne rządy w obu krajach wywoływały stałe napięcie w stosunkach między naszymi państwami. Jakże inaczej jest dziś, gdy narody nasze łączy idea socjalizmu, przyjaźń i współpraca we wszystkich dziedzinach życia.

Jednym z przekonujących przykładów rozwijającej się wciąż przyjaźni i współpracy między Polską i Czechosłowacją są nasze wzajemne stosunki gospodarcze, stosunki oparte na pełnym równouprawnieniu, wzajemnej, szczerzej pomocy i stale zacieśnianie z myślą o maksymalnym zaspokojeniu wzrastających potrzeb obu krajów, z myślą o wspólnym osiągnięciu rozkwitu gospodarczego.

Tak jak zresztą w całym obozie socjalizmu, między Polską i Czechosłowacją prowadzona jest szeroka wymiana towarowa. Obie strony wzajemnie dostarczają sobie niezbędnych artykułów i mogą łatwiej usuwać trudności w

rozwoju gospodarki i zaopatrzeniu rynku.

W pierwszym okresie po zakończeniu wojny wymiana między naszymi krajami osiągnęła wartość 24 milionów rubli. W roku 1947 obroty wzrosły trzykrotnie w porównaniu z 1946 r.; podkreślić, że było to w okresie przed zawarciem Konwencji o Współpracy Gospodarczej. Samo życie wskazywało na potrzebę wymiany towarowej, której wskaźniki od chwili zawarcia umowy polsko-czechosłowackiej w drugiej połowie 1947 roku gwałtownie poszły w górę. Jeżeli więc rozmiary handlu między naszymi krajami w roku podpisania umowy przyjmujemy za 100, to w 1949 roku obroty nasze wzrosły do 583, w 1953 roku wynosiły 815, a w roku ubiegłym — około 750. Na liście obrotów czechosłowackiego handlu zagranicznego Polska zajmuje drugie miejsce (na pierwszym miejscu — ZSRR), a w polskim handlu zagranicznym Czechosłowacja zajmuje trzecie miejsce (pierwsze — ZSRR, drugie — NRD).

Przyjrzyjmy się teraz, co do siebie nawzajem eksportujemy. Głównym artykułem wywożonym do Czechosłowacji, a który ma dla wykonania jej planów gospodarczych podstawowe, nieomal decydujące znaczenie, jest węgiel. Poza tym eksportujemy m. in. cynk, wyroby przemysłu hutniczego i maszynowego, wagony towa-

BRATERSKA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

rowe, niektóre chemikalia. Dużym powodzeniem wśród konsumentów w Czechosłowacji cieszą się nasze wyroby tekstylne, cukiernicze, przetwory owocowe. Zdobyły one sobie tam takie uznanie, jak u nas czechosłowackie obuwie, aparaty radiowe, motocykle „Jawa” czy sztuczna biżuteria. Warto tu na marginesie zaznaczyć, że w ostatnich latach wzrosły się wzajemne obroty właśnie artykułami, które służą bezpośredniemu zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa.

Z Czechosłowacji importujemy również wyroby walcowane, gliny ogniotrwałe, kaoliny, koks metalurgiczny, magnetyt prażony, różnego rodzaju artykuły techniczne. Czechosłowacja jest krajem o dużych tradycjach przemyślowych, pod względem rozwoju przemysłu należy ona do czołówek światowej. Toteż współpraca z CSR miała i ma ogromne znaczenie dla uprzemysłowienia naszego kraju.

Dostawy różnych urządzeń i maszyn od naszego sąsiada zainstalowane zostały w elektrowniach w Zebzru, Miechowlicach, czy w niedawno uruchomionej, największej na Dolnym Śląsku elektrowni w Czechnicy. Czechosłowackie dostawy inwestycyjne umożliwiły nam m. in. uruchomienie zakładów włókien sztucz-

nych w Jeleniej Górze, cementowni „Odra”, koksowni „Kościszko” czy też kombinatu w Kedzierzynie. Myślnie również wysłali do Czechosłowacji, aczkolwiek w skromnej ilości, pewne maszyny i urządzenia.

Wzajemna wymiana towarowa i dostawy inwestycyjne — to poważny wkład w rozwój gospodarczy naszych krajów — to pomoc w wykonaniu wieloletnich planów gospodarczych naszych krajów.

Ale potraktowalibyśmy sprawę zbyt wąsko, gdybyśmy nie wskazali na inną jeszcze formę współpracy ekonomicznej, a mianowicie — na wzajemną pomoc naukowo-techniczną. W obozie naszym każdy kraj może czerpać nie tylko z własnych doświadczeń i wyników badań, ale również z osiągnięć naukowo-technicznych innych krajów. Wzajemna pomoc w tej dziedzinie między naszymi państwami jak zresztą w całym obozie socjalizmu, polega na bezpłatnej wymianie dokumentacji technicznej, ekspertyz, na przekazywaniu przepisów technologicznych i licencji, na wzajemnej pomocy w szkoleniu kadr.

Od naszych czechosłowackich przyjaciół otrzymaliśmy, np. dokumentację techniczną wiertarki, elektrod spawalniczych, automatów do produkcji obuwia

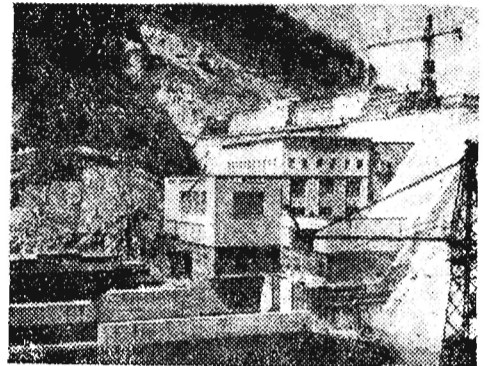
Kiedy po wojnie, nie posiadając żadnego jeszcze doświadczenia, zaczęliśmy tworzyć własny przemysł farmaceutyczny, z Czechosłowacją przyjechali konsultanci, którzy pomogli nam uruchomić produkcję penicyliny. Według czeskiego projektu budujemy obecnie np. nowy zakład mebli giętych. Czechosłowacy specjalistami służą też nam cennymi wskazówkami przy budowie nowych browarów.

czosłowacją naszymi doświadczeniami w mechanizacji górnictwa, w budownictwie i w różnych dziedzinach przemysłu przetwórczo — spożywczo.

Charakterystyczne dla nowego typu stosunków gospodarczych między nami jest również i to, że wspólnie prowadzimy różne badania, wspólnie podejmujemy pewne przed-

W maju 1954 r. od-
dany został do u-
żytku pierwszy
agregat Wirskiej
Elektrowni Wod-
nej na Mora-
wach w Czecho-
słowacji.
Na zdjęciu: Og-
ólny widok Wirs-
kiej tamy i e-
lektrowni wod-
nej.

Fot. — CAF.

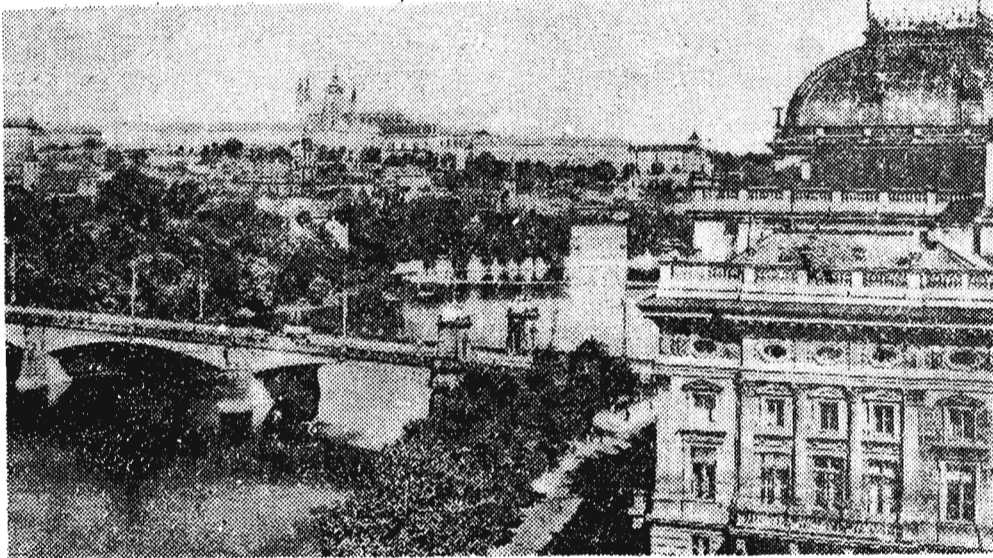


My natomiast przekazaliśmy Czechosłowacji np. dokumentację produkcji tzw. szyb kosprawnego cementu (wynalazek prof. Grzymka), udostępniłyśmy projekty agregatów wiertniczych, niektórych walcowanych profili żelaznych, projekty niektórych obrabiarzek i pewnych wyrobów chemicznych. Dzielimy się z Cze-

szewięcią. Tak np. utworzyliśmy biuro studiów budowy kanału Odra — Duna, wybudowaliśmy kabel telefoniczny Szczecin — Praga. Przeprowadziliśmy wspólnie szereg badań, np. nad ulepszeniem hodowli krów, podniesieniem wartości cukru w burakach cukrowych. Wspólnie opracowano pewne przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Nasze państwa zawarły m. in. konwencję w sprawie wspólnego zwalczania szkodników roślinnych i zwierzęcych.

Należy podkreślić, że oba nasze kraje dążą do tego, aby stale zacieśniać współpracę gospodarczą, wzbogacać asortyment wymienianych towarów, rozszerzać doświadczenia we wszystkich dziedzinach gospodarki oraz ograniczać do minimum dublowanie prac i poszukiwań naukowo-technicznych.

Ten pobieżny chociażby przegląd naszej współpracy gospodarczej wskazuje jak ogromne są i mogą być jeszcze w przyszłości korzyści z niej płynące dla obu naszych państw. Toteż wspólnym naszym zadaniem jest dalsze zacieśnianie i pogłębianie łączących nas więzi przyjaźni, wzmaganie siły i spójności całego obozu socjalizmu i pokoju. (BT)



„Złota Praha” — serce Czechosłowacji. Miasto wielu pięknych starych zabytków. Na zdjęciu: Widok na Wлтаwę i miasto. W głębi zamek Hradczany — siedziba urzędu prezydenta Republiki.

SAUDADE

„SAUDADE”

Str. 163

Nagle Irasema krzyknęła ostro i gwałtownie podała się ku tyłowi. Zadrzewiała harmonia.

Nieopodal drogi, przywiązany rzemieniami do pnia palmy, stał szkielet ludzki. Nie pozostał na nim ani strzęp odzieży. Zapewne oprawcy ściągali ją przed egzekucją. Kości oczyściły z grubsza korwy, reszty dokonały mrówki. Szkielet białiał niesamowicie.

Staneli zdęci grozą tego widoku. Koń strzygł uszami. Edward mimo woli przypomniał sobie Antonia. Może to szkielet Antonia? Spokali go przed tygodniem. Uciekinier zdawał sobie sprawę, na co się naraża. Prawa Aliki nie były pisane, były jedyną ogólnie dobrą znane: każdemu, kto figurował w księdze obrachunkowej przedsiębiorstwa, nie wolno opuszczać pracy, dopóki na koncie „winien” nie zostanie skreślony ostatni peso długu. Antonino miał dług poważny. Wiedział, że nie spłaci go latami ciężkiej pracy. A praca ta zjadała mu zdrowie. Ponadto Paragwajczyk, jak sam się przyznał, lubił wypić. Zarobki najbardziej wydajnych pracowników herwowych nie starczyły na utrzymanie i odzież. Wódka była zgubą. Dług rósł niewspółmiernie. Przed miesiącem uciekł Pepe. Zateknął za rodziną: żoną i dwoje małych dzieci. Stracił nadzieję, że kiedykolwiek opłaci tych sto pesos. Uciekł i udało mu się. Aparat ucisku Aliki nie sięgał poza lasy herwowe. Był się stąd wydobyć! Ale nie było to łatwe. Ludzie Aliki czuwali. Edward słyszał o okrucieństwach ślepaczy Aliki. Na starych koloniach był Polak, który przeszedł przez to piekło i dopiero z pomocą brata nieszcześliwemu ryzykantowi udało się stamtąd wyrwać. Edward miał jednak przekonanie, że jemu się powiedzie. Nie będzie pił, ubrania ma dostęć. Nie chciał straszyć Irasemy. O ziemiach Aliki niewiele jej mówił.

— Dlaczego, dlaczego? — pytała ze łzami w oczach dziewczyna.

— Któż to może wiedzieć? Pewnie uciekał...

— Jak to, więc stąd nie można spokojnie odejść?

Str. 164

EUGENIUSZ GRUDA

— Można, jeśli nic się nie jest winnym przedsiębiorstwu.

— To straszne. A jeśli my będziemy winni?

— My nic nie będziemy winni. My będziemy zarabiać. Irasema rozplakała się z żalu, trwogi i złych przeczuc.

Edward zaczął ją uspokajać: nie będzie przecież zwycajnym robotnikiem, umie pisać, w punkcie zarejestrowano go jako pracownika administracji, będzie odpowiedzialny za swoją działkę, za swoich ludzi...

— Więc i ty zostaniesz jednym z tych katów... I ty będziesz musiał przyłożyć rękę do tych strasznych rzeczy...

— Moich ludzi nie dam okradać. Będą zarabiali tyle, by im starczyło. Wódki zabronię kupować...

— Zmuszą cię, abys robił, tak jak oni... Każdy capataz...

Edwarda zabolala nazwa „capataz”. Dozorca niewolników, czy jak? W kancelarii przedsiębiorstwa wszystko wydawało się jasne i proste, ale co praktyka przyniesie? Wiedział na pewno tylko jedno: że nie będzie znecał się nad swoimi ludźmi. Dobrze, a jeśli któryś z nich ucieknie? Zaciśnął wargi. Jaki jest ów don Juan, z którym ma współpracować, od którego ma zależeć? Don Juan, jak to brzmi twardo i nieprzyjaźnie.

— Ludzi zabijać nie będę — rzekł raczej do siebie niż do dziewczyny. — A jeżeli trzeba będzie... odejść.

— Przypomniał sobie termin wpisany do kontraktu, który podpisał, stawiając swoje ładne, okrągłe litery i westchnął ciężko.

— Uciekajmy już zaraz, uciekajmy, „mu kochani!” — zawołała Irasema, wyczuwając rozterkę Edwarda. — Trzeba o tym wszystkim donieść policji naszej, niech ratuje tych biednych ludzi...

— Czy myślisz, że policja o tym nie wie? Głupstwu... Nie, nie uciekniemy, to jedyna możliwość przetrwania... na razie.

— Trzeba tego Alikę wyrzucić z naszej ziemi, żaden Brazylijanin nie byłby zdolny do czegoś takiego...

— Brazylijanie pomagają im, za pieniądze — powiedział Edward i natychmiast pożalował tego. Ruszyli dalej w milczeniu.

„SAUDADE”

Str. 165

— Opowiedz mi coś — podniósł głowę Edward. Walczył ze zmęczeniem, był przygnębiony ponurymi myślami. Przez cały czas wędrowki Irasema opowiadała mu historie, legendy, podania, które w dzieciństwie zasłyszała od matki. I teraz, poprzez łyżę uśmiechnęła się do Edwarda.

— Opowiem ci o onsie*) arapondze, wiesz to taki płaszek, zwany także kowalem, no, nie taki znów mały — pokazała swoje ramie do pół łokcia. — Otóż araponga i onsa spotykały się kiedyś w puszczy. „Przekonajmy się — rzekła onsa — które z nas potrafi tak głośno krzyknąć, żeby przestraszyć drugiego”. „Przyjmuję wezwanie — odparła araponga, zając swe możliwości”. Onsa zjadła porządne śniadanie, aby nabrać siły, nadeła się i ryk jej wstrząsnął lasem, ale araponga nawet nie drgnęła przygotowana na ten wstrząs. Wytrzymała bez zmruczenia oka. Teraz nadeszła kolej arapongi. Bez pośpiechu zaczęła ostrzyć sobie gardło: „Rrejñ, rrejñ” — co przypominało zgrzyt pilnika o żelazo. „A więc to jest twój okrzyk?” — rzekła na pół drwiąco onsa. „Czego się niecierpliwisz, czekam na odpowiednią chwilę” — odparła araponga i znów, tym razem bardziej łagodnie zaczęła swoje „rrejñ, rrejñ”... Brzmiało to tak delikatnie i usypiająco, że onsa, po dobrym śniadaniu zdrzemnęła się na chwilę... Tylko na to czekała araponga i nagle uderzyła miotłem w kowadło: „pejñ!” z taką siłą i zawziętością, że aż onsa podskoczyła. W ten sposób araponga wygrała zakład.

Edward uśmiechnął się:

— No widzisz, w każdym wypadku można sobie jakoś poradzić, jeśli się człowiekiem rozumem pokieruje. — Historia arapongi dodała mu otuchy. Jakoś się wszystko ułoży. Był przetrwać.

4

Godziny południowej siesty wisiały nad zagrodą Grzelów. Z lasu szedł gorący wiew, z nieba sywał się skwar, ziemia oddychała ciężko, a i oddech jej był gorący.

W całej zagrodzie tylko gospodarze nie wycupali.

*) Onsa — ocelot.

(C. d. n.)